

NOWA

RZECZPOSPOLITA

Po spokojnym przebiegu obchodów „Czynu Chłopskiego“

Na co czekają chłopci?

Niespodziewane echa katowickiej mowy

Na dziesięć dni przed manifestacjami organizowanymi przez Str. Ludowe celem uczczenia rocznicy zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. pisaliśmy na tym miejscu („Nowa Rzeczpospolita“ nr 126 z 5 bm) dosłownie co następuje:

„Zbliżający się dzień „święta czynu chłopskiego“ odbędzie się w spokoju i dostojnie, co nie oznacza bynajmniej, by choć jeden punkt postulatów ludowych został wycofany. Tylko takie już są: dojrzałość, powaga i zażalenie w chłopskim narodzie“...

Przebieg uroczystych obchodów potwierdził całkowicie te nasze przewidywania. Stwierdzenie tego faktu jest wydarzeniem posiadającym swą wyjątkową wprost wymowę polityczną, a to w zestawieniu zarówno z tym, co było rok temu, jak i z tymi obawami, jakie co do postawy chłopów i ich zamiarów żywiły pewne czynniki polityczne jeszcze na wiosnę br.

Rok temu

Przypomnijmy sobie, jak to było rok temu. Wieś obchodziła wówczas rocznicę „czynu chłopskiego“ dopiero po raz drugi z rzędu. Nazajutrz po 15 sierpnia i dni następnych o obchodach tych czytelnicy prasy codziennej nie wiele się dowiedzieli. Trochę bliższych informacji, znacznie więcej białych plam i to wszystko...

Dopiero w kilkanaście dni później z komunikatu PAT dowiedzieli się społeczeństwo, że w dniu 15 sierpnia proklamowany został przez Str. Ludowe polityczny, demonstracyjny strajk

chłopski, który trwał 10 dni i ogarnął, jak w komunikacie tym twierdzono, 40-kilka powiatów Małopolski. Strajk ten władze zlikwidowały, przy czym doszło do krwawych zająć, w wyniku których poległo ogółem 41 chłopów....

Niezależnie od tego odbyła się w niektórych miejscowościach objętych strajkiem tzw. „pacyfikacja“ z przebiegu której różne

drastyczne szczegóły ujawnili w Sejmie w kilka miesięcy później posłowie: ks. Lubelski i Hoffman.

Komunikat PAT zapowiedział równocześnie ostre represje przeciwko tym, którzy zdaniem czynników rządowych ponoszą odpowiedzialność za wywołanie strajku, tj. przeciwko kierownikom Str. Ludowego. Nastąpiły tej liczne aresztowania.

Wśród nich szczególnego rozgłosu nabrało aresztowanie przebywającego w Zakopanem członka NKW Str. Ludowego chorego prof. dra Kota, którego zresztą po paru dniach pobytu w więzieniu krakowskim po interwencji senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego wypuszczono na wolność. W tym samym czasie aresztowany również został w Przemyślu drugi wybitny

członek NKW b. poseł Gruska. Ilość aresztowanych chłopów przekroczyła z górą dwa tysiące...

W ciągu następujących potem miesięcy odbyło się ogółem jakieś parę set procesów z oskarżenia o udział w strajku. Niektóre z nich, jak np. proces jarosławski o zajęcia w Muniu, krakowski o zajęcia w Kasince Małej—ciągnęły się przez wiele dni i skupiły na sobie olbrzymie zainteresowanie społeczeństwa. W pierwszej instancji zapadały wyroki idące nieraz do kilku lat więzienia. Rozprawy apelacyjne, w których doszło niejednokrotnie do zmniejszenia kar, nieraz dość wydatnego, odbyły się przeważnie dopiero na wiosnę br.

Co na to Komisariat Generalny RP w Gdańsku?

Sprawcy masakry dzieci polskich nie ponieśli dotąd kary

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej“)

GDANSK 18.8. Fakt ten przez dwa tygodnie trzymany był w głębokiej tajemnicy. Zrozumiałe jest, że ani władze partyjne, ani policja gdańska nie miała żadnego interesu w ujawnianiu czynu, który w dosadny sposób charakteryzuje poziom kultury gdańsko - niemieckiej w oczach każdego cywilizowanego Europejczyka. Warto przy tym dodać, że mimo upływu dwóch tygodni, nie zostało przeprowadzone żadne śledztwo ani przez kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej, ani przez policję.

Policja gdańska zresztą rozpoczęła badanie zająć nie od sprawdzenia nazwisk osobników bijących, a od wypytywania, poszkodowanych chłopców jakiego są pochodzenia narodowościowego.

W tej całej sprawie jest sze-

reg zjawisk niezrozumiałych z naszego punktu widzenia. Dlaczego, w czym interesie rzecz cała trzymana była tak długo w tajemnicy przez kierownictwo chorągwi harcerskiej, które było, naszym zdaniem, zobowiązane do natychmiastowego opublikowania zająć?

W związku z tym dowiadujemy się, że natychmiast po wypadku obaj chłopcy zgłosili się do Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, celem złożenia zameldowania o pobiciu. W Komisariacie jednak odmówiono ofiarom niemieckiego rozbawienia spisania odpowiedniego protokołu, proponując złożenie odpowiedniej skargi na piśmie przez rodziców względnie opiekunów pobitych dzieci.

Trudno się oprzeć wrażeniu, że ściśle formalistyczne stanowisko Komisariatu Generalnego — w tym wypadku, było co najmniej dziwne. Jeszcze dziwniejszym zaś jest fakt, że dotychczas nie uczyniono ze strony naszego przedstawicielstwa najmniejszego kroku w celu zmuszenia senatu gdańskiego do ukarania winnych bestialskiego napadu, ani też w celu zabezpieczenia na przyszłość dzieci polskich przed podobną masakrą.

(T. K.)

Nie przebrzmiało jeszcze echo tego ohydnej napadu, gdy polską opinię publiczną wstrząsnęła wiadomość o nowej skandalicznej napaści — tym razem na wycieczkę dziewcząt polskich z Torunia.

Przebieg zająć według opowiadań naocznych świadków przedstawiał się w następujący sposób:

Choroba marsz. Rataja?

Przebywający w Truskawcu marszałek Rataj zapadł poważnie na zdrowie. Chory jest stale pod obserwacją lekarzy

Do wioski gdańskiej Piekło przybyła wycieczka dziewcząt polskich z Torunia w ilości 15 osób. W wiosce zamieszkałej w większości przez Polaków, została bardzo serdecznie przyjęta. Dziewczęta zamieszkały w Domu Polskiej Macierzy Szkolnej.

Około południa dnia 12 bm. dziewczęta polskie wyszły nad Wisłę, aby się wykąpać.

W tym czasie ze szkoły niemieckiej wychodziła młodzież szkolna. Zobaczywszy polskie dziewczęta poczęły napróżd obzierać obelżywymi wyzwiskami, a następnie ciskać w nie kamieniami, raniąc niektóre dotkliwie.

Działo się to wszystko na oczach nauczyciela(!), a także kilku dorosłych Niemców(!), którzy nie reagowali na te skandaliczne postępy niemieckich dzieci.

Powszechny i... nie komunistyczny!

Procesy te ujawniły dwie bardzo znamienne okoliczności, które godzi się dzisiaj przypomnieć. A więc najpierw okazało się, że strajk ogarnął swym zasięgiem znacznie szersze obszary, niż to można było sądzić na podstawie doniesień PAT.

W świetle procesów wersja o 40-kilku powiatach małopolskich okazała się legendą. Faktem natomiast było, że poza Małopolską, gdzie nasilenie strajku było największe, strajkowano także w bardzo wielu powiatach b. Kongresówki, a nawet Wielkopolski!

Drugą legendą, mającą bardzo swoisty posmak polityczny, która w świetle tych procesów, a nawet jeszcze wcześniej, bo już w toku śledztwa, całkowicie upadła, był zarzut postawiony

(Dokończenie na str. 2-giej)

Ostrzeżenie

amerykańskie

(h) Sekretarz stanu Hull wygłosił we wtorek przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Nikt nie może mieć prawa grożenia użyciem siły. Nikt nie powinien pozwalać sobie na mieszanie się do spraw wewnętrznych innych państw, albo dokonywać zbrojnych najazdów.“

Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać nadal obojętnymi widzącymi sprzecznych z prawem tendencji, usiłujących zakłócić życie międzynarodowe i lekceważyć zobowiązania w dziedzinie finansowej.“

To ostrzeżenie amerykańskie, rzucone w chwili obecnego napięcia sytuacji europejskiej posiada specjalnie ważne znaczenie i wymowę.

Jest to ni mniej ni więcej, tylko zapowiedź porzucenia neutralności przez St. Zjednoczone w razie prób wywołania nowej pożogi wojennej w Europie. Nie trzeba tłumaczyć pod czym adresem zostały skierowane powyższe słowa. Państwa totalne, prące do rozgrywki zbrojnej, pozbawione zostały wszelkiej iluzji. U boku Entente Cordiale staje dzisiaj nowy potężny sojusznik: St. Zjednoczone Ameryki Północnej. Oprócz Francji i Anglii, Ameryka bierze na siebie misję strzeżenia pokoju świata, jako trzeci potężny partner po stronie pokoju w rozgrywce z państwami „dynamicznymi“.

Linia podziału zarysowała się najzupełniej wyraźnie i nie pozostawia już żadnej wątpliwości, po czyjej stronie w momencie ewentualnego starcia będzie zwycięstwo. Demokracja całego świata przyjęła oświadczenie Ameryki z ulgą, witając w niej nowego sojusznika, który jak ongiś tak i dzisiaj nie zawahał się rzucić na szalę wypadków europejskich swego autorytetu i olbrzymich sił militarnych i materialnych.

Żona w obronie czci męża Tragedia Grzeszolskiego powraca z mroków zapomnienia

Dnia 22 bm. odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjna rozprawa, będąca odgłosem słynnego procesu Pawła Grzeszolskiego, który oskarżony o trucieliństwo popełnił samobójstwo przed wyrokiem.

Wdowa po Grzeszolskim, Pelagia, wystąpiła ze skargą sądową przeciw-

ko redakcjom kilku dzienników katowickich, twierdząc, że zamieszczane na łamach prasy notatki zniesławiały pamięć zmarłego.

Proces ten miał być już dawno rozpozany, uległ jednak odroczeniu wskutek śmierci sędziego referenta, przydzielonego do tej sprawy.

Nowela, Poezja, Satyra, Teatr, Kino, Podróże, Sport, Automobilizm, Moda, Kosmetyka, Życie towarzyskie, Konkursy, Rozrywki umysłowe

A więc wszystko można znaleźć w literackim magazynie ilustrowanym

„ZWIERCIADŁO“

Pod redakcją Heleny Janiny OSSOWSKIEJ

Świetne pióra, najlepsi graficy

Czytajcie i prenumerujcie „ZWIERCIADŁO“

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Żórawia 15 m. 4 tel. 850-91 konto PKO 4097, przekaz rozrachunkowy Poczty 369. Cena egzemplarza 70 gr

Na co czekają chłopci?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ny bezpośrednio po strajku przez organy prasowe Str. Narodowego, że strajk chłopski w znacznym stopniu wywołał i kierowali nim komuniści.

Okazało się ponad wszelką wątpliwość, że komunistów w ruchu strajkowym nie można się było doszukać nawet na... lekarstwo!

Rośnie chłopska siła

Już w niedługim czasie po zlikwidowaniu strajku zaczęły odbiegać kraj pogłoski o możliwości jego powtórzenia.

Pogłoski te nabrały na sile zwłaszcza z wiosną br. w związku z zapowiedzianą przez Str. Ludowe manifestacją w rocznicę zwycięstwa pod Racławicami. Wówczas to czynnikami „ozonowymi” i im pokrewne zorganizowały swoisty rodzaj „wyprawy” na wieś przeciwko domniemanym organizatorom nowego strajku. W prasie sanacyjnej zaczęły się pojawiać uchwały różnych zebrań i związków przeciwko strajkowi. Rychło jednak okazało się, że była to walka papierowa z niebezpieczeństwem... urojonym.

Trzeba wszakże przyznać, że pewne uzasadnienie tych obaw mógł dla tych kół stanowić przebieg nadzwyczajnego kongresu Str. Ludowego, który odbył się w Krakowie w lutym br.

Mimo uchwali kongresu miesiące wiosenne przyniosły wyraźne odprężenie w sytuacji. Odprężenie to m. in. ujawniło się w umorzeniu śledztwa przeciwko wybitnym przywódcom ludowym prof. Kotowi i b. posłowi Grusze, który przesiedział w areszcie śledczym 9 miesięcy.

W nastroju odprężenia zbliżał się termin tegorocznych obchodów „czynu chłopskiego”. Wiać domo wprawdzie było, iż „doly” Str. Ludowego są w dalszym ciągu mocno dynamiczne, że zeszłoroczny strajk wcale nie załamał wpływu stronnictwa, ale raczej wpłynął na ożywienie jego działalności. Faktem jest, że właśnie w ciągu ostatnich miesięcy stronnictwo znacznie rozszerzyło zakres swych wpływów organizacyjnych na wiele powiatów województw centralnych i wschodnich, w których ludowcy albo reprezentowali dotąd bardzo słabe wpływy, albo w ogóle nie prowadzili żadnej akcji.

Dość słów

W tym samym czasie gazety ludowe stale zamieszczały sprawozdania ze zjazdów i zebrań ludowych, na których jedynym, z uporem pod adresem władz Str. Ludowego wysuwany postulatem było żądanie... wykonania uchwały krakowskiego kongresu. Wiadomo było jednak z góry, że przy dyscyplinie którą przepełnione są szeregi ludowe, stanowczość tych żądań nie grozi bynajmniej jakąś nieskoordynowaną akcją na rzecz ich samorządnego wykonania. Wiesz nauczyła się bowiem w ostatnich latach działać zwarem, solidarnie i na rozkaz!

W tych warunkach nikogo, kto stoi blisku ruchu ludowego, nie zdziwił spokojny ale równo cześnie bardzo... stanowczy i zdecydowany przebieg obchodów „Czynu Chłopskiego”. Charakterystykę panujących podczas tych obchodów nastrojów można by ująć krótko w jednym zdaniu. Ogólnie panowało na nich zawołanie: „Dość gadać — trzeba czynów!”.

Koła polityczne nie przestają interesować pytanie, jakim okolicznościom przypisać należy, iż takim właśnie był przebieg tegorocznego 15 sierpnia, że wbrew może oczekiwanom wielu czynników, spekulujących na dogodnie dla ich rachub „wyjaśnienie sytuacji na odcinku chłopskim”, według bolszewickiej formuły: „Im gorzej, tym lepiej” — na wsi polskiej panują dzisiaj — z jednej strony: spokój, a z drugiej: zaostrzone wyczekiwanie, czujnie wsłuchujące się we

wszelkie głosy i pogłoski, jakie na temat zmian politycznych od kilku już miesięcy krąży po kraju.

Co myślą chłopskie „doly”?

Wyjaśnienie tej zagadki jest tym bardziej pasjonujące, że jeżeli chodzi o zagadnienie strajku chłopskiego, to ogólnie w kołach politycznych wiadomą jest rzeczą, że istnieje co do tego w poglądach między „górami” Str. Ludowego a jego „dolami” taki stan rzeczy, że to właśnie „doly” pchają do tej formy walki, a „góra” jest mu raczej przeciwna. Mimo to jednak oczekiwania jednych, a spekulacja innych, że dzień 15 sierpnia br. będzie znowu dniem proklamowania strajku chłopskiego, zawiodły.

Dlaczego?

Aby odpowiedzieć możliwie trafnie na to pytanie, trzeba próbować zetknąć się bezpośrednio z tymi „dolami” chłopskimi, trzeba posłuchać o czym tak gwarzą między sobą po zebraniu czy manifestacji chłopskiej działacze „terenowi”, ci w których ręku spoczywają główne nici roboty organizacyjnej.

Szczęśliwy przypadek zetknął nas z takim gronem działaczy w ubiegły poniedziałek w jednym z małopolskich miast powiatowych, będących nie od dzisiaj mocnym ośrodkiem ruchu ludowego, tym szczęśliwszym od innych, że zeszłoroczny strajk nie tylko przybrał tam rozmiary istotnie imponujące, ale co więcej, że obeszło się bez żadnych ofiar. Cenią sobie to wielce kierownicy ruchu ludowego w tym powiecie i bardzo są z tego dumni...

Zapytujemy zebranych po obchodzie „Czynu Chłopskiego” o... dalszy ciąg tego, o czym się przed chwilą mówiło, a przede wszystkim o wyjaśnienie tej postawy wyczekującej, jakie za-

jęły „doly” ludowe w związku z oczekiwaną dość powszechnie możliwością proklamowania drugiego strajku demonstracyjnego.

Pada zdecydowana, snąc głębo w mówcy i jego otoczeniu tkwiąca odpowiedź ze strony starszego wiekiem chłopca:

Weksel wicepremiera

A no widzi pan, tam w Warszawie różni panowie o nas mówią, że my tacy niecierpliwi. Po prawdzie to my już dość długo czekamy. Od Nowosielec idzie już trzeci rok...

Alc chłop jest nie tylko cierpliwy nad miarę, ale także i bardzo, bardzo wyrozumiały. My rozumiemy, że nie zawsze wszystko da się tak łatwo i szybko załatwić, jakby naród chciał.

Nauczyliśmy się w Polsce w ostatnich latach wielu rzeczy. Wiemy na kogo, poza sobą, możemy liczyć, gdzie szukać naszych przyjaciół i bardzo sobie cenimy każde dobre słowo, jakie w naszą stronę padnie. Po- traflimy też już dobrze rozróżniać, czy powiedziane jest ono szczerze, czy też może czai się za nim jakiś podstęp, jak wy to tam mówicie... „rozgrywka”.

Otóż widzi pan, będzie jakieś trzy miesiące, jak przemówił w Katowicach p. wicepremier Kwiatkowski. U nas chłopów ma p. Kwiatkowski specjalną markę. Jakby tam nie było, z Gdynią swoje zrobił i dobrze się spisał. Widać, że to co mówi to

i dotrzymuje... Teraz znowu ry- chtuje ten COP, choć mu tam różni i to przecież nie z opozycji klody pod nogi rzucają...

Pamiętamy też dobrze, że kiedy po tych kilku najgorszych dla chłopów latach p. Kwiatkowski wrócił do rządu, bo nie chował przed narodem prawdy pod korzec, jak jego poprzednicy. A my ludowcy prawdę i szczerść umiemy uszanować...

I dlatego to, co p. Kwiatkowski mówił w Katowicach, to dla nas chłopów jest, jak we- ksel... Czekamy aż przyjdzie termin! Wierzymy, że go p. wicepremier do protestu nie puści...

Zresztą co tu długo gadać. Na tyle to my się w tej wielkiej polityce wyznajemy, że wiemy, że p. wicepremier tak tylko na swój rachunek osobisty, tego by wszystkiego nie zapo- wiadał.

I dlatego widzi pan, chłopie jeszcze czekają...

Tak mówił światły działacz ludowy, a wszyscy inni obecni żywo mu przytakiwali.

Słowa jego były zbyt wymo- wne, by trzeba opatrzyć je jakimikolwiek komentarzami...

TEATR MALICKIEJ
Karowa 18, tel. 529-89

CO WIECZÓR O GODZ. 8.15
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA
o 4.15 i 8.15.

NA FALI ETERU

Kasa czynna od 11 rano cały dzień
oraz „Orbis” aleja Jerozolimska 39

VICTORIA Marsz. 105 Gł. dni 1
P. 4. - 8.10 Zn 2k 1
MIRIAM HOPKINS balko. 1.09
POŚCIG parter 1.70
ZA KAWALEREM

KINO SOKOL P. 4.80
MARSZAŁKOWSKA 69
7 POLICZKÓW
7 CAŁUSÓW
Liljan Harvey, Willy Fritsch

KINO TON Puł. wska 39
P. 5.15 7.15 9.15
Kościszko pod
Racławicami
W roli główne:
T. Białoszczyński, E. Barszczewska

CENY FILHARMONIA
Pocz. 6, 8, 10
gt. 75
zl. 1-
Wyspa
skazańców

ADRIA NASZE STAŁE CENY
Wierzbowa 7 balkon 1 parł.
P. 6-8-10 75 gr 1 zł
Rewelacja!
BONITA GRAVILLE w filmie
Pietnastolatka

KINO FLORYDA
Żelazna 61 p. 4, 6, 8, 10
Ceny od 54 gr
OSTATNIA SALWA I
DIABŁY WYBRZEŻY

KOMETA Chłodna 49
„Sekretarka
jej męża”

ATLANTIC Chmielna 33
P. 4, 6, 8, 10
PRZYGODA
W
SZANGHAJU

RIALTO P. 5.80
MERLE OBERO 1.09
w wesołej komedii
ROZWÓD LADY X

BALTYK p. 5, 7, 9.15
CHARLES BOYER
w genialnej k. eacji
w wielkim filmie
MILÓŚĆ W RAJDAHACH
Le bonheur

COLOSSEUM P. 4, 6, 8, 10
Niedz. 12 i 2 poranki
CHARLIE CHAN
w sensacyjnym filmie
ZBRODNIĄ W MONTE CARLO

CASINO p. cz. 6, 8, 10
CZARDASZ

SFINKS Senatorska 29
pocz. 6, 8, 10
TAJEMNICZE PROMIENIE
w roli gł. Charle Chan
Nasze ceny: 75 gr i 1 zł

KINO EUROPA p. 5, 7, 9.15
DRAPIEŻNE
MALEŃSTWO

Resauracja
Kawiarnia
Dancing

DOLINA SZWAJCARSKA

SZOPENA
Wejście
bezpł.

Uwaga! Od 4 bm. przygrywa 10-osobowa orkiestra jazzowa pod dyr. kompozytora LEWANDOWSKIEGO.
Uroczy zakątek Warszawy. Ceny b. niskie. Leżaki. Otw. od 10 — 23 r.

KINO
Studio
CHMIELNA 7 - N. ŚWIAT 23-25

Zai's!
Zarah Leander
OLŚNIŁA GŁ. ZACHWYCIŁA URODĄ.
OCZARUJE ŚPIEWEM

LA Habanera
Reż. Detlef Sierck
POCZ. 5, 7, 9
CENY BILET. 2 ZŁ i 1.50 ZŁ

Niespokojny sierpień

Czy manewry niemieckie będą tylko... manewrami?

Zdenerwowany Berlin i spokojny Paryż

Zaledwie uspokoiły się nieco alarmy z Dalekiego Wschodu, gdzie — zgodnie z naszymi przewidywaniami — początkowo niepowodzenia armii czerwonej i ujawnione słabe strony sytuacji Sowieków wpłynęły na pokojowy sposób zlikwidowania konfliktu — a już nowe alarmy nie pozwalają politykom i dyplomatom na skorzystanie z dobrze zasłużonych wakacji. Manewry armii niemieckiej, które są zarządzane w rozmiarach równających się częściowej mobilizacji, zaalarmowały stolicę europejską, a najbardziej bodaj Londyn, który nawet interweniował w Berlinie w tej sprawie.

Jest rzeczą oczywistą, że manewry takie dają na parę tygodni znaczną przewagę Niemcom nad armiami państw ościennych. Przewagę w czasie — bo armia niemiecka jest już zmobilizowana, podczas gdy każda inna armia potrzebowałaby kilka dni czasu na postawienie swych sił na stopie wojennej. Ponieważ znane są plany Niemiec „krótkiej wojny“, wojny, w której już pierwsze uderzenie miałyby zdecydować o wyniku, przewaga Niemiec przez czas manewrów może istotnie budzić niepokój. Tłumaczenie niemieckie, że idzie o wyćwiczenie rezerw, które przez czas rozbrojenia Niemiec nie mogły być przygotowywane, nawet, jeśli byłoby prawdziwe, nie może zmienić faktu przewagi armii niemieckiej w tym okresie. Nie może też uspokoić polityków, którzy obawiają się, czy tej przewagi nie zechcą Niemcy wykorzystać, aby zwiększyć nacisk w sprawach najbardziej je obchodzących, a przede wszystkim w sprawie Czechosłowacji.

Zdaje się, że o to właśnie Niemcom chodzi. Nacisk na Czechosłowację, który po 21 maja bardzo zelżał, a wobec miśi lorda Runcimana stał się właściwie nieaktualny, obecnie znów wyskakuje na siłę. Spodziewała się Niemcy groźbą wojenną wpłynąć zarówno na decyzję angielskiego mediatora, jak i na ustępliwość rządu czeskiego.

Nie mamy jednak wrażenia, aby ten plan się udał. Oba najbardziej zainteresowane ośrodki, Praga i Paryż, zachowały bowiem wobec manewrów niemieckich zupełny spokój i nie dały się zimpresjonować obrazem Niemiec na stopie wojennej. I ten spokój bodaj że decyduje o tym, że manewry niemieckie pozostaną tylko... manewrami.

O ile bowiem można wnosić z napływających wiadomości, najbardziej pod wrażeniem mobilizacji niemieckiej są — same Niemcy. W Berlinie zapanował nastrój trwożny, którego najlepszym wyrazem jest spadek papierów wartościowych i akcji na giełdzie. W porównaniu z zupełnym spokojem Paryża nie jest to obraz zachęcający dla amatorów wojennych przygód. Jeśli zaś dodać do tego ostrzeżenia angielskie i usilne rady po stronie Rzymu, który nie ma żadnej ochoty na pomaganie Niemcom do zdobycia hegemonii na terenie środkowej Europy, na którym i Włochy są bardzo zainteresowane, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że i z tej chmury nie będzie deszczu. Po raz już coś płaty w tym roku Europa przejdzie o krok od wojny — ale jeszcze i z tych niebezpieczeństw wyjdzie bodaj obronną ręką. I taktyka angielska zyskiwania

com do zdobycia hegemonii na terenie środkowej Europy, na którym i Włochy są bardzo zainteresowane, to z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że i z tej chmury nie będzie deszczu. Po raz już coś płaty w tym roku Europa przejdzie o krok od wojny — ale jeszcze i z tych niebezpieczeństw wyjdzie bodaj obronną ręką. I taktyka angielska zyskiwania

na czasie raz jeszcze święcić będzie sukces.

I dlatego bodaj ważniejsze są te oznaki, które mówią o szukaniu zbliżenia, jak obecnie podróż szefa lotnictwa francuskiego, gen. Vuillemina, do Niemiec, niż hałaśliwe manifestacje, które załamują się wobec niewzruszonego spokoju tych, na których miały zrobić wrażenie.

W. NIENASKI

Trzy sensacje dnia: Węgry, Hiszpania, Norwegia

Po Anglii—Ameryka

stanęła zbrojną stopą w Europie Środkowej

(Telefoniem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 18. 8. Dowodem, że Ameryka uważa obecną sytuację w Europie za kulminacyjny punkt napięcia międzynarodowego jest fakt, że min. spraw zagr. St. Zjednoczonych Cordon Hull wybrał właśnie chwilę obecna, aby rzucić na szalę wydarzeń, jakby ostatnie ostrzeżenie St. Zjedn. pod adresem rządów totalnych. Wczorajsza jego mowa o solidarności całego świata przeciwko polityce podburzającej państw totalnych jest ważną, może nie tyle ze względu na swoją treść, ile za względu na moment, jaki wybrał prezydent Roosevelt, aby tę mowę opublikować.

Zarówno w Ameryce, jak w Paryżu i w Londynie — wystąpienie min. Cordon Hulla uważa się za równoznaczne z wystąpieniem przez Anglię lorda Runcimana do Pragi.

Innymi słowy, jak Anglia, tak samo i Ameryka stanęła już jedną stopą w środkowej Europie. Nikt nie powinien myśleć, że to do znaczenia tej mowy: jest ona czymś równie ważnym, co wystąpienie pierwszego korpusu amerykańskiego na kontynent europejski, lub mówiąc wyrażnie — na granicę Czechosłowacji.

„Politykę neutralności — pisze „New York Times“ — można uważać za należącą do przeszłości“.

Można zaryzykować także hipotezę, że wystąpienie Cordon Hulla spowodowało poniekąd sam Chamberlain.

Drugą sensacją dnia jest fakt, że Mussolini dał do zrozumienia Anglii, że byłoby dzieciństwem mniemać, że Włochy wycofały się z wysp Balearskich... „Oto dlaczego — pisze prasa francuska — rząd w Burgos zwlekał z odpowiedzią w sprawie repatriacji ochotników. Odpowiedź generała Franco podobno już nadeszła do Londynu i brzmi jakoby negatywnie“.

Trzecią sensacją stanowi bliska podróż regenta Horthy i premiera Imredy do Berlina. Według nadeszłych tu wiadomości, celem tej podróży ma być zawarcie umowy celnej Węgier z Niemcami, co jest ogólnie komentowane jako — otwarcie Hitlerowi drogi do Rumunii i okrażenie Czechosłowacji jeszcze z jednej strony.

Polityka Jugosławii jest również pełna zagadek. Podsekretarz stanu min. spraw zagr. De Tesson oświadczył nam, że zarówno podróż Maczka do Białogrodu, jak i manifest pięciu partii opozycyjnych serbsko-chorwackich — stanowią gwałtowny protest przeciwko polityce Stojadinowicza, idącej całkowicie na pasku ośi Berlin — Rzym.

Należy dodać, że Hitler ostrzeż

Jeszcze jedno przedsiębiorstwo państwowe

ŁUCK, 18.8. Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych utworzyło z dniem 1 października rb. w okręgu dykcji lasów państwowych w Łucku jednostkę organizacyjną szczególną pod nazwą „Państwowe Gospodarstwo Łuckie“ w Kłwercach w powiecie łuckim.

Targ o długi wojenne

5 czy 25 milionów f. st.?

Aby mieć wojenny kredyt, trzeba spłacić dawne zobowiązania

LONDYN 18.8. Rząd angielski rozważa obecnie sprawę uregulowania długów wojennych państw sojuszników w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Istnieje bowiem w Ameryce ustawa zabraniająca udzielania państw, które nie uregulowały starych długów wielkiej wojny, żadnych nowych pożyczek.

Obecnie, gdy na horyzoncie pojawiają się niepokojące prognozy ewentualnej nowej zawieruchy wojennej w

Europie, staje się aktualną kwestią za pewnienia sobie tyłów na wypadek wybuchu wojny. Toteż Anglia i Francja nie mogłyby liczyć w chwili obecnej na pomoc Stanów Zjednoczonych, ani w postaci surowców, żywności ani też wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego.

Tymczasem dotychczasowy dług samej W. Brytanii wynosi wraz z odsetkami przeszło 600 milionów funtów szt. i nie ma i nigdy nie będzie w Anglii takiego rządu, który by zdołał tak wielką kwotę spłacić jednorazowo.

Proponowana przez W. Brytanię symboliczna spłata długów w wysokości 3 do 5 milionów ft. nie jest w ogóle w Stanach Zjedn. poważnie brana pod uwagę. Sfery finansowe St. Zjedn. skłonne były zgodzić się raczej na redukcję długów do faktycznej wartości 5 proc. zobowiązań, a więc 25 do 30 milionów ft.

Rozpoczynające się z inicjatywy Anglii w najbliższych dniach w Londynie rozmowy pomiędzy zainteresowanymi stronami, dotyczyć będą rozplecenia między symboliczną kwotą 5 milionów ft. a żadaną przez St. Zjednoczone sumą 25 mil. ft.

W tych granicach też znajduje się pozycja, która zapewni Anglii zaplecze kredytowe surowców, żywności i zbrojeń na wypadek wybuchu jakiegokolwiek zbrojnego konfliktu w Europie.

Czarne chorągwie na kopalni „Wawel“

Dramatyczna walka górników o prawo do życia

(Korespondencja własna „N. w. i. Rzeczpospolitej“)

Na wszystkich szybach kopalni „Walenty Wawel“ w Rudzie Śląskiej, zaciągnięto w środę na maszty czarne chorągwie — symbol strajku głodowego. Strajkująca załoga zatrasowała bramy, nie przyjmując żywności, papierosów i tytoniu. Nad bramą kopalni wywieszono transparent z napisem „Strajk okupacyjny do zwycięstwa“, „Śmierć wyzyskiwaczom robotnika“. Nad napisem widnieje trupia czaszka z piszczałkami.

Żałoga kopalni „Wawel“ należała do najspokojniejszych. Nie było tam nigdy żadnych strajków i tylko ostatecznie na nędrza zmusiła górników do sięgnięcia po ostatnią broń robotnika, proklamowania strajku głodowego. Klęską górników były świętówki i urlopy turkusowe. Z dwunastu miesięcy roku tylko ośmiu pracowali górnicy kopalni „Wawel“, a miesięczny ich zarobek wahał się od 80 do 90 złotych. Za te pieniądze nie można wyżywić rodziny, tym bardziej, że górnicy ślasy wyczerpani są długotrwałym kryzysem. Ostatnio rada załogowa interweniowała w dykcji gwarectwa węglowego w Rudzie i uzyskała przyrzeczenie, że świętówki będą ograniczone do trzech dni w miesiącu. Zaraz w pierwszym tygodniu sierpnia wyznaczono trzy dni świąteczne, a gdy robotnicy po trzeciej świętówce przyszli do pracy, oświadczone im, że znów jest świętówka i mogą iść do domu. Rada załogowa udała się znów do dykcji, a tymczasem górnicy urządzili wiec i postanowili przystąpić do strajku. Wybrano komitet strajkowy usuwając radę załogową i wysunięto żądanie przede wszystkim skasowania świętówek i urlopów turnusowych, usunięcia dyrektora kopalni, który źle traktuje robotników, lepszego znakowania wózków z urobionym węglem, których bardzo wiele górnikom „przepada“ i wreszcie 10 proc. podwyżki płac. Ponieważ komisarz demobilizacyjny nie chciał pertraktować z komitetem strajkowym, kierownictwo strajku objęła rada załogowa. Strajk wybuchł w ubiegły czwartek. Od czwartku do środy toczyły się pertraktacje i od czwartku do środy górnicy okupowali kopalnię, a ich głodujące żony i

dzieci zbierały się pod bramami, aż wreszcie w środę przyszła wiadomość o zerwaniu pertraktacji. W odpowiedzi na to ogłoszono strajk głodowy. Obecnie pośrednictwo w zatargu objęły związki zawodowe. Do władz centralnych do Warszawy wyjechała delegacja górników, by bronić tam ich praw. Górnicy zaś oświadczyli, że im pozostaje tylko wytrwać aż do zwycięstwa.

W ubiegłe święta na terenie kopalni ks. Skrzypczyk, miejscowy proboszcz odprawił mszę św. Otrzymała się również akademii z okazji święta żołnierza. Każdy dzień strajku rozpoczynany jest i kończony wspólną modlitwą. Nastrój wśród strajkujących jest spokojny, lecz zdecydowany.

Razem z górnikami walczą o chleb i o ich prawa rodziny, matki, żony i

siostry. We wtorek wieczorem kobiety oblegały willę zawiadowcy kopalni „Walenty - Wawel“ inżyniera Madejskiego a gdy policja chciała je zmusić do rozejścia się, zaczęły śpiewać hymn narodowy. Policjanci stanęli na baczność...

Koło szybu „Elżbiety“ na torach stały pociągi węglowe. W środę po zaostreniu się strajku przybył parowóz kopaliniany by zabrać naładowany węgiel na wagony. Stało się to powodem przykrych incydentów.

W całej Rudzie, biednym robotniczym, zadymionym miasteczku panuje niebываłe podniecenie. Na ulicach a głównie przed bramami kopalni gromadzą się ciągle tłumy kobiet i dzieci. Wszyscy mężczyźni w liczbie ponad 3.000 przebywają w obrębie kopalni.

„Rozrywkowe przedsięwzięcie“ Stronnictwa Ludowego nie podobalo się starostu u

Charakterystyczny dokument, ilustrujący dosadnie z jakimi trudnościami walczyć musiały władze Stronnictwa Ludowego przy urządzaniu obchodów „Dnia czynu chłopskiego“ otrzymaliśmy w powiatu radzyńskiego i drukujemy w całości.

Starosta powiatowy w Radzyminie Nr P 2-a-50/38

RADZYMIN, 13.8.1938. POUFNE!

Do Zarządu Powiatowego Stronnictwa Ludowego na ręce p. Mariana Kłębka, Chróściele-Folwark. W odpowiedzi na podanie Pana z dnia 12. 8. rb. tut. Starostwo na podstawie art. 4 pkt. 1 i art. 7 Ustawy o Zgromadzeniach z dnia 11. 3. 1932 r. (Dz. U. MSW. Nr 48) odmawiam zezwolenia na urządzenie zgromadzenia pod gołym niebem w Kłębowie w dniu 15. 8. rb., a to ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne, gdyż w tym samym dniu w Kłębowie odbywa się doroczny od-

puśt, oraz ze względu, że w podaniu nie podany jest czas rozpoczęcia zgromadzenia i niedokładny program, jak również nie podany jest tekst produkcji słownych wbrew Ustawie z dnia 27. 10. 1933 r. o publicznych przedsięwzięciach rozrywkowych (Dz. Ust. RP Nr 85 poz. 632).

Od tej decyzji wolno wnieść odwołanie do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego za pośrednictwem Starostwa Powiatowego tu-tejszego w terminie dni 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu. Starosta Powiatowy

Komentarze zbyteczne: Stronnictwu Ludowemu zabroniono „rozrywkowego przedsięwzięcia“, a list „tu-tejszego“ starostwa nosi datę 13 sierpnia. A więc 2 dni przed obchodem... Podobnie przedstawia się sprawa obchodu w PRZEMYSŁANACH gdzie miejscowy starosta również w ostatniej chwili wydał zakaz odbycia uroczystości



Zawody strzeleckie w Budapeszcie Zespołowo prowadzą dotychczas Polacy Doskonałe wyniki dra Jurka

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów strzeleckich w Budapeszcie wyniki Polaków przedstawiają się następująco:

W strzelaniu z broni dowolnej w po stawie kłęczącej najlepszym z Polaków jest Wachowicz, który osiągnął 375 pkt na 400 możliwych, zajmując czwarte miejsce po Niemcach Steigelmannie 389 pkt., Sehmannie 382 pkt., i Wlochu Nulli 380 pkt.

W tej samej konkurencji we wszystkich trzech postawach prowadzi dotychczas Polak dr Jurek 1136 pkt., przed Węgrem Tarics 1117 pkt., Polakami Wachowiczem 1113 pkt., i Paprockim. Jabłoński i Kofodziejczyk zajmują szóste i siódme miejsce.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w pozycji leżącej panie uzyskały następujące wyniki: Jurkowska 388 na 400 możliwych, klasyfikując się na dziesiątym miejscu, Jagodzińska znajduje się na 13 miejscu 386 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w pozycji leżącej zespołowo uzyskała reprezentacja Polski „Kadra” z Rembertowa 1943 pkt. (cztery punkty więcej ponad rekord węgierski). Indywidualnie w dalszym ciągu prowadzi Paprocki, Duda i Wachowicz.

W konkurencji pań z karabinków o otwartych przyrządach celowniczych prowadzi Węgierka Csefalvay 550 p. na 600 możliwych, 2) Stawarzo-

wa 541 p., dalsze wyniki Polek 5) Jagodzińska, 6) Jurkowska. Zespołowo w tej konkurencji prowadzi dotychczas Polki.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego w zawodach indywidualnych pierwszym z Polaków jest Pazdej, który zajął piąte miejsce, uzyskując 518 p. 600 możliwych. Zespołowo w tej konkurencji prowadzi dotychczas zespół polski mając 2546 p. (rekord węgierski wynosi 2529 p.). Z Polaków w tej konkurencji strzelał wczoraj tylko Eggermeyer, przy fatalnym wietrze, uzyskując tylko 507 p.

W strzelaniu z pistoletu sylwetkowego olimpijskiego zespołowo prowadzi Niemcy, którzy uzyskali 270 pkt.

na 270 możliwych. Na drugim i trzecim miejscu dwa zespoły węgierskie, które osiągnęły 264 i 262 pkt., czwarte miejsce Polacy 258 pkt. Indywidualnie ośmiu zawodników uzyskało po 34 pkt. na 54 możliwych, a 13 po 53 pkt., w tym trzech Polaków.

Łódź będzie witać gen. Hallera Zgromadzenie Stronnictwa Pracy

ŁÓDŹ, 18.7. W ub. niedzielę odbyło się w Łodzi zgromadzenie Str. Pracy w związku z 18 rocznicą odparcia w Warszawie nawały bolszewickiej. Przy ul. Piotrkowskiej 102 zebrało

Teatry zawodowe w regionalnych kostiumach na zjeździe młodzieży wiejskiej OZN

BRZEŚĆ n. B., 18.8. Korzystając z pięknej pogody teatr społeczny im. Ursyna Niemcewicza w Brześciu n. B. wyruszył na obłazd Polesia i sąsiednich terenów wojew. lubelskiego oraz białostockiego. Zespół teatru dał przedstawienie dla żołnierzy i ludności w okolicach Brześcia wystawiając

m. in. popularną sztukę pt. „Majster i czeladnik”. Przedstawienie zgromadziło pod gołym niebem tłumy ludzi. Wieczór pozostawił wśród żołnierzy i chłopów poleskich niezatarte wrażenie.

Po tych występach nastąpił w nocy wyjazd 26 artystów koleją z własną orkiestrą do Tronolowa pow. bielecki, gdzie przybyła na wypoczynek wycieczka warszawskich dzieci ulicy, licząca ok. 400 dzieci oraz obóz PCK liczący ok. 250 dzieci.

Po przybyciu rano do obozu zespół został zakwaterowany w namiotach pięknej leśnej okolicy nad Bugiem. Tutaj na specjalnie urządzonej wśród lasu scenie wystawiono sztukę pt. „Majster i czeladnik”. Zgromadzona dwadzieścia wraz z personelem obozu i licznie przybyłą ludnością okolicznych wsi zgromadziła artystom niezwykle miłe i serdeczne przyjęcie. Następnym etapem było Białowieża, gdzie teatr dał przedstawienie dzięki życzliwemu poparciu dyr. lasów państwowych p. Neymana na tarasie pałacu. Mimo dnia powszedniego i pracy w polu przybyło ponad 3000 osób z dziećmi. Odegrano sztukę „Obłęd” Korzeniowskiego przy pięknych dekoracjach i własnym chórze.

Ten sam skład inąd pożyteczny poleski teatr społeczny przyjechał w niedzielę do Warszawy, jako regionalna grupa młodzieży wiejskiej ZMP i dał m. in. fragment „Wesela polskiego” na pokazie sztuki ludowej w Teatrze Wielkim w Warszawie.

Fakt ten m. in. charakteryzuje „barwność” folkloru grup regionalnych, prowadzonych na defiladę przez ZMP do stolicy.

Warto przy okazji podkreślić, że zaangażowani na zjazd artyści skarżyli się przedstawicielom prasy stołecznej, że nie otrzymali ani kwaterek oddzielnych ani opieki, lecz potraktowano ich jak zwykłych zjazdowiczów.

Tow. „Przyszłość” wyjaśnia

W numerze 131 „Nowej Rzeczpospolitej” z dnia 10 bm. zamieszczona została notka pt. „Czy to możliwe? Ubezpieczenie upadłości Tow. „Przyszłość” mają wyrównać straty”.

Skutkiem ogłoszenia w dniu 22-23 kwietnia br. upadłości Towarzystwa „Przyszłość” Zarząd tego Tow. spoczywa w rękach władz sądowych: sędziego komisarza, syndyka upadłości i kuratora odrębnej masy majątkowej, co daje dostateczną rękojmię należytego zabezpieczenia interesów ubezpieczających.

Ubezpieczeni w Tow. Ubezpiecz. „Przyszłość” posiadają na zaspokojenie swych należności fundusz ubezpieczeniowy, który już przed ogłoszeniem upadłości był pod nadzorem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń i zabezpieczony jest odpowiednimi lokatami w nieruchomościach, papierach wartościowych, wierzytelnościach hipotecznych itp.

Znaczna ilość ubezpieczonych, jeszcze przed okresem upadłości zaprzestała opłacania składek, co spowodowało, że uprawnienia ich, automatycznie uległy zmianie. Pomimo, iż termin opłacenia zaległych składek upłynął, władze sądowe, w trosce o jak najlepsze zabezpieczenie interesów ubezpieczających, udzieliły terminu dodatkowego do opłacenia zaległych składek, dając możność ubezpieczonym odzyskania pełni uprawnień.

się ponad 600 osób. Przemawiali red. Kwieciński z Warszawy, p. Kulczyński z Łodzi i inni.

Po wygłoszeniu referatów i omówieniu niektórych spraw postanowiono poczynić przygotowania w celu powitania wodza Armii Błękitnej gen. J. Hallera, którego Łódź będzie gościła w dniu 3 października.

Na zakończenie zgromadzenia uchwalono okolicznościową rezolucję.

Karty i siekiera Potworny mord w Łodzi

ŁÓDŹ, 18.8. W domach rodzinnych stanowiących własność firmy Scheibler i Grohman w poniedziałek dokonano morderstwa.

Podczas gry w karty w komórcie na posesji nr 54 bezrobotny Zygmunt Nowak chwycił w pewnej chwili siekierę i kilkoma ciosami rozplątał głowę grającemu z nim Hugonowi Disterheftowi, zabijając go na miejscu. Następnie morderca zabarykadował się w komórcie nie dając się ująć, dopiero przybyła policja przemocą aresztowała go.

Zwłoki zabitego przewieziono do prosektorium i przeprowadzone badania wykazały, że otrzymał on kilka ciosów, z których każdy był śmiertelny tak, że np. oczy zostały wylupane ciosami siekierą.

Nowak nie przyznaje się do przygotowania zabójstwa, twierdzi, że czyn swój popełnił pod wpływem chwilowego zamroczenia umysłowego.

Z zemsty obciął koniowi język

LIDA 18.8. (JB) Wacław Waskiel z Sidorowców pod Lidą zawiadomił policję, że brat jego Aleksander chcąc się na nim zemścić obciął język jego klaczy.

Dochodzenie w toku.

Zawody motorówek o mistrzostwo Polski Wyścig na trasie 1 i 5 mil

W niedzielę dn. 21 bm. sekcja yachtingu motorowego Polskiego Touring Klubu organizuje zawody motorówek o mistrzostwo Polski na dystansie 1 mili i 5 mil.

Zawody odbędą się o godz. 10 w Józefowie nad Wisłą.

zefowie nad Wisłą.

Odprawa zawodników odbędzie się dn. 20 bm. o godz. 19 na przystani sekcji yachtingu motorowego Polskiego Touring Klubu.

Zawody o mistrzostwo Polski odbędą się na podstawie międzynarodowego regulaminu yachtingu motorowego. Zgłoszenia przyjmuje Polski Touring Klub, Kredytowa 5, tel. 654-05, do dn. 19 bm. jak również i sekretariat sekcji yachtingu motorowego PTK (przystań na Wiśle).

Prenumerata „NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ” kosztuje mies. tylko 2 zł

LEKARSKIE

Lecznica Dra DOBRZYŃSKIEGO i Dra HERMANA

Weneryczne, płciowe, NOWY-SWIAT 62 Od 8-8 Skórne, Rentgen.

Dr med. MIRON HERMAN

WENERYCZNE, PŁCIOWE, SKÓRNE

HOŻA 54 do 10-ej i od 4-7 pp

Dr med. A. LESZCZYŃSKI

weneryczne, płciowe, skóry

CHMIELNA 33 (dom kina Atlantic

przyjmuje od 9 r. do 8 wiecz. w Lecznicy, Mariańska 9 godz. 4-5. (0019)

Zakład Położniczy

Dr. KAMINSKIEGO

PORODY — OPERACJE

Nowogrodzka 20, tel. 9-90-44

czynny całą dobę. (0014)

Przychodnia specjalna dla chorych na

PŁUCA i SERCE

SENATORSKA 28-30. Rentgen. Odma

sztuczna. Elektrokardiograf. Prześwietlenia płuc i serca. Wezwania na miasto. TEL. 5-93-33. (100)

SPECJALNA przych. dla chorych na

PŁUCA PRZESWIETLENIE

W-wa. Marszałkowska 49; tel. 9-00-09;

godz. 10-13-7 (0011)

O kredyty na ziarno siewne ozime

W związku z rozpoczynającym się sezonem siewów jesiennych powstała konieczność zaopatrzenia się przez rolników w doborowe nasiona siewne uszlachetnione.

Odpowiednią akcję w tym kierunku podjęły już samorządy rolnicze, wykazując rolnikom pożytek, płynący z zaopatrywania się w nasiona oryginalne bezpośrednio od hodowców. Wszelką pomocą w tej sprawie służą rolnictwu oprócz samorządów rolniczych również dobrowolne organizacje rolnicze, spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz rolnicze instytucje kredytowe.

W związku z rozpoczynającym się sezonem siewów jesiennych powstała konieczność zaopatrzenia się przez rolników w doborowe nasiona siewne uszlachetnione.

Odpowiednią akcję w tym kierunku podjęły już samorządy rolnicze, wykazując rolnikom pożytek, płynący z zaopatrywania się w nasiona oryginalne bezpośrednio od hodowców. Wszelką pomocą w tej sprawie służą rolnictwu oprócz samorządów rolniczych również dobrowolne organizacje rolnicze, spółdzielnie rolniczo-handlowe oraz rolnicze instytucje kredytowe.

W związku z rozpoczynającym się sezonem siewów jesiennych powstała konieczność zaopatrzenia się przez rolników w doborowe nasiona siewne uszlachetnione.

Przerwana linia kolejowa Zmiana ruchu pociągów

LWÓW, 18.8. Z powodu podmycia torów między stacjami Łańcut i Rogożno w wojew. lwowskim na linii Lwów — Rzeszów — Kraków, wskutek oberwania się chmur, skierowano aż do odwołania, przysuszczalnie na okres 3 dni, począwszy od dzisiejszej nocy, wszelki ruch pociągów ze Lwowa do Krakowa drogą okreśną przez Przeworsk, Rozwadow, Tarnobrzeg i Dębicę.

Wczorajszy wieczorny pociąg lwowski przybył do Krakowa zamiast o północy, ok. godz. 3 w nocy, gdyż

droga okreśną przedłuża podróż o około trzy rodziny.

„La Habanera” Pieśń upojenia i szalu

Rytmicznie niby szum rozbrzmiewa dziwna melodia. Rozbrzmiewa piosenka, wyrażająca uciechę życia, będąca rozmarzeniem tryumfujących tonów, melodią upojenia i szalu. Jest to jakby woń tropikalnych lasów, jakby ryk dzikich południowych zwierząt, potężna nieokiełznana niby palące promienie południowego słońca, niby przepiękne gwiazdziste niebo tropikalnych nocy.

Dziwna ta piosenka jest pieśnią narodową, nazwaną przez tubylców wyspy Puertorico „La Habanera”.

Przepiękna kobieta, pochodząca z dalekiej północy, w której uszach stale dźwięczy dziwna ta melodia, nie może jej już więcej słuchać. Niedługo przed dwoma laty owa pieśń zatrzy-

mała ją na wyspie. Kochała ją nie mniej od swego męża, południowca, pana i władcy tej wyspy. Dziś znienawidziła tę pieśń. Znenawidziła również męża brutalnego jak każdy południowiec i samowładnego.

Miedzy tym nie dobranym małżeństwem — ona z dalekiej północy, on z dzikiego południa — zaistniał rozdźwięk, pogłębiający się z każdym dniem. Ona — Szwedka — tęskni za śnieżnymi górami, za zielenią pięknych północnych lasów. Pożera ją tęsknota. Nie może jednak opuścić wyspy. Przytrzymuje ją syn, ich dziecko 10-letnie, które jej mąż chce wychować zgodnie z tradycjami, od wieków panującymi na wyspie, podczas gdy ona dla niego o innym marzy szczęściu.

Konflikt dwojga ludzi, konflikt między kobietą z północy a mężczyzną z południa, jest treścią nowego wielkiego filmu pt. „La Habanera” reżyserii genialnego Detlefa Sierckę. Występuje w tym filmie w roli głównej nowa gwiazda, uroczą i utalentowaną Zarah Leander. Jej partnerem w roli południowca bezwzględniego, silnego i męskiego jest Ferdinand Marian, a w roli jej ziomka występuje Karl Martell.

Potężny ten film w dniu dzisiejszym wchodzi na ekran Kina Studio, ul. Chmielna 7, Nowy Świat 23-25. Początek seansów 5, 7 i 9.

KURSY SAMOCHODOWE Rozmowa Nowogrodzka 41. TEL. 7-16-34

Pawilon samochodowy na Targach Wschodnich

Na tegorocznych XVIII Międzynarodowych Targach Wschodnich we Lwowie przemysł samochodowy, który z roku na rok rozszerza swój udział w tej imprezie, znajduje pomieszczenie w nowym pawilonie, którego przestrzeń wynosi 1700 m kw. Do bogatego i nader interesującego przeglądu stanie poza bogatą grupą motocykli i sprzętu samochodowego, który zajmie osobny pawilon, około 100

wozów najnowszej produkcji i marki. co odwiedzającym Targi Wschodnie da możność przyjrzenia się tym poważnym postępow, którymi w latach ostatnich poszczycić się może światowy przemysł motoryzacyjny. Do rewii na targach stoją wozy siedmiu państw, prezentując wytwory 25 czołowych fabryk samochodowych. Pokaz ten w szerokich kołach wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Ekstermiści niemieccy prą do wojny Henleinowcy zerwali rokowania Londyn czeka na to co zrobi Runciman

PRAGA, 18.8. Niemcy sudeccy odrzucili propozycje rządu czeskiego, do magając się wypełnienia 8 punktów zawartych w karlsbadzkiej mowie Henleina. Oświadczenie to utrzymane w tonie niezwykle ostrym, w związku z manewrami armii niemieckiej wywołało w Pradze łatwo zrozumiałe napięcie sytuacji.

Deklaracja henleinowców, że gotowi są podjąć dalsze rokowania o ile rząd da dowody dobrej woli, nie oznacza nic innego, jak żądanie spełnienia bez zastrzeżeń karlsbadzkiego postulatów Henleina.

LONDYN, 18.8. Tutejsze koła polityczne podkreślają, że w związku z odrzuceniem przez henleinowców propozycji czeskich, lord Runciman wien obecnie odegrać rolę decydującą wysuwając projekt rozwiązania sytuacji. O ile by misja Runcimana spełniła na niczym — premier Chamberlain zwoła dla ratowania pokoju konferencję międzynarodową. Według opinii kół angielskich Hitler zgodziłby się na tę koncepcję pod warunkiem wykluczenia od obrad Czechosłowacji i Sowie-
tów.

Jednocześnie koła angielskie podkreślają, iż manewry niemieckie, które mają trwać aż do października, mają na celu utrzymywanie Czecho-

Po śmierci ks. Hlinki

BRATISLAWA, 18.8. W związku ze śmiercią ks. Hlinki utrzymuje się tutaj, że stanowisko prezesa partii, ze względu na kult dla zmarłego przywódcy nie zostanie na razie obsadzone. Partia kierować ma specjalny komitet, złożony z 6 osób.

Gen. Pershing we Francji

PARYŻ, 18.8. W dniu wczorajszym przybył do Francji gen. Pershing b. generalissimus amerykański podczas wielkiej wojny.

Ojciec święty potępia niepowołanych komentatorów

CASTEL GANDOLFO 18.8. Papież, przyjmując kilkaset młodych małżeństw oraz grupę przedstawicieli Akcji Katolickiej w Udine, wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., że Akcja Katolicka nie oznacza nic innego, jak życie katolickie, które z kolei równoznaczne jest z Kościołem katolickim. Prawdy te powtarza Ojciec św. tym chętniej, że właśnie w ostatnim czasie zabrał głos ktoś wyobrażający sobie, że ma do tego prawo, i zwrócił się do niego z uwagą na rzeczy, które można i których nie można mieszać ze sobą. Papież zaznacza, że niczego nie pomylił i niczego nie pomieszał. Jest wielkim zaszczepem dla tych, którzy należą do Akcji Katolickiej, reprezentują życie Boskie, płonące w łonie Kościoła katolickiego, przy tym życie katolickie wymaga, aby poświęcono wszystko Chrystusowi: sprawy indywidualne, ciało, duszę, troski, radości i pracę. Na zakończenie Papież udzielił obecnym apostołskiemu błogosławieństwa.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FBR.
KOWALSKINA
stosuje się również
**PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPE I KATARZE**

słowacji pod nieustanną presją. Twierdzi się również tutaj, że Hitler jest pod naciskiem prących do awantury wojennej ekstremistów uważających że z Czechosłowacją należy się rozprawić teraz lub nigdy.

Ekstermiści sądzą, że korzystna koniunktura, w której Rosja nie ochłoniła jeszcze po konflikcie na Dalekim Wschodzie, zaś Europa zaabsorbowana jest wojną hiszpańską, może się już nie powtórzyć.

Według opinii tej grupy, zanim mocarstwa zachodnie ruszą na pomoc

Czechosłowacji — zostanie ona rozbita i Dunaj znajdzie się w ręku niemieckim. Ekstermiści powołują się na to, że entuzjazm wywołany „Anschlusssem” już minął i że reżimowi niemieckiemu trzeba nowej strawy.

W ubiegłą niedzielę przemawiali w Czechosłowacji ministrowie Machnik, Bechynie i Tuczy, podkreślając, że rząd czechosłowacki jest silny, ponieważ silnym jest naród czeski, który w razie wojny stanie się jedną wielką armią. Czechosłowacja pragnie pokoju, ale nie boi się wojny.

Tajna gdańska radiostacja zapowiada dewaluację guldena i zawieszenie wypłat

(Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczypospolitej”)

GDĄSK 18.8. Audycje tajnej gdańskiej radiostacji, mimo uporczywych poszukiwań policji gdańskiej i specjalnie przybyłych z Rzeszy agentów „Gestapo” — powtarzają się bez przerwy, wyczekiwane z niecierpliwością przez ludność wolnego miasta. W niedzielę stacja zwróciła się z apelem do wszystkich swych słuchaczy, aby wycofali swoje wkłady z banków gdańskich, ponieważ „Bank von Danzig” znajduje się w poważnych trudnościach i w najbliższym czasie należy się spodziewać ponownej dewaluacji guldena.

Speaker ostrzegł również słuchaczy, że możliwe jest zawieszenie wypłat i radził nabywanie przedmiotów wartościowych, a przede wszystkim walut obcych i dewiz, przestrzegając jednocześnie przed gromadzeniem, a nawet przetrzymywaniem choćby przez krótki czas marek niemieckich.

W zakończeniu audycji speaker zakomunikował słuchaczom

iż codziennie w dni powszednie pomiędzy godz. 22 a 24 czynna jest na terytorium Rzeszy tajna radiostacja wolnościowa, która

na fali 29,8 podaje informacje o prawdziwych stosunkach w Niemczech.

(T. K.)

Cholera niszczy szeregi japońskie

Partyzanci chińscy pod Pekinem, Szanghajem, Tientsinem i w Szantungu

SZANGHAJ, 18.8. Partyzanci chińscy opanowali olbrzymie obszary Szantungu, zagrażając garnizonom japońskim w Tsinan i Tsiniao. Dowództwo japońskie zmuszone było odcisnąć z frontu nowe rezerwy, celem obrony linii etapów i przeciwstawienia się coraz silniej atakującym partyzantom.

Jednocześnie regularne wojska chińskie przeszły do ofensywy w kierunku na Susung. Miasto Huanhwej otoczyli Chińczycy od zachodu i południa. Dowództwo japońskie stara się obronić drogi łączące Susung z Taihu.

Cały rejon Szanghaj — Hankou jest pełen oddziałów partyzanckich, przy czym aktywność ich przybrała tak gwałtowne rozmiary, obejmując swym zasięgiem również terytoria między Pekinem a Tientsinem, że sztab japoński musiał uruchomić specjalne kolumny ochronne, liczące do 1000 bagnetów każda, których jedynym zadaniem jest obrona sieci etapów i połączeń na tyłach japońskich.

Epidemia cholery przybiera coraz większe rozmiary i może, jak mówią, doprowadzić do chwilowego przerwa-

nia operacji wojennych nad Jangtse. W głównej bazie operacji japońskich przeciwko Hankou, w rejonie Kiang, liczba chorych żołnierzy japońskich przekracza 5000. Ogółem w szpitalach zakaźnych znajduje się przeszło 20 tys. Japończyków.

Miara trudności finansowych Japo-

nii w związku z wojną w Chinach jest wypuszczenie nowej pożyczki wewnętrznej na sumę 397 milionów jen. Według opinii szanghajskich sfer finansowych pożyczka ta ma ze względu na niezwykle przeciążenie kraju, na rzecz wojny, względnie małe szanse pokrycia.

Pioruny i nawałnica Podmye tory, tropy i zgłiszczą

RZESZÓW, 18.8. Szalejąca burza wraz z ulewą, jaka przeszła we wtorek wieczór nad Rzeszowem i okolicą, wyrządziła wielkie szkody, których wysokości nie da się na razie ustalić.

Skutkiem zerwania mostu kolejowego między Łańcutem a Rogoźnem uległa przerwie komunikacja kolejowa między Lwowem i Krakowem. Pociągi pośpieszne do Rzeszowa nie przychodzą, a komunikacja odbywa się drogą okrężną przez Rozwadowy — Przeworsk, względnie Dębicę — Rozwadowy.

Pociągi osobowe przychodzą ze znacznym opóźnieniem, przy czym podróżni muszą przesiadać się w Łańcutcie. I tak podróż z Przemyśla do Rzeszowa, która trwa normalnie godzinę, trwała około 8 godzin! Prace nad naprawą mostu i ułożeniem podmytych szyn, prowadzone są w szybkim tempie.

Należy się spodziewać, że we czwartek podjęta będzie normalna komunikacja.

Nie obeszło się również bez śmiertelnych wypadków w ludziach.

Piorun uderzył w zabudowania Hołdysów w gromadzie Drabinianka koło Rzeszowa. Zapalił się dom, w którym mieszkały dwie pasterbice Ho-

dysa. Hołdys wraz z żoną, widząc grożące niebezpieczeństwo, pośpieszyli im z pomocą. Kiedy wpadli do mieszkania, oczom ich przedstawił się straszny widok. Na podłodze leżały już zwłoki 24-letniej Zofii Szot, a obok na stołku siedziała zemdlona z przerażenia młodsza jej siostra. Jak się okazało, Szotówna poniosła śmierć od porażenia piorunem, młodszej zaś siostrze nie stało się nic. Wezwany lekarz stwierdził zgon starszej Szotówny.

Drugi śmiertelny wypadek wydarzył się niemal w tym samym czasie w Białowej w pow. rzeszowskim. W czasie szalejącej burzy 27-letni Jan Sajdyk, siedząc w domu na żelaznym łóżku, uległ porażeniu piorunem, który wpadł do mieszkania przez komin. Znajdujące się w mieszkaniu żona zabitego i troje dzieci nie doznały żadnych obrażeń.

Łodowe ożrechy z neba Niebywała klęska gradowa

WILNO, 18.8. W gminie hrycewickiej przeszła silna burza gradowa. Kawałki lodu wielkości włoskiego ożrecha, zniszczyły nie tylko warzywa, ale i sady, strącając całkowicie owoce.

Klęska jest wielka, toteż w Nieświeżu powstał komitet dla przyjęcia z pomocą ofiarom tej niebywałej burzy gradowej.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 290.55; Berlin 212.54; Bruksela 89.45; Gdańsk 10.25; Helsinki 11.46; Kopenhaga 116.15; Londyn 25.95; Mediolan 27.94; Montreal 5.30 3/4; Nowy Jork 5.30 7/8; Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 130.30; Paryż 14.53; Praga (kabel) 5.30; Sztokholm 133.80; Tel. Aviv 26.02; Zurych 121.75; Marka niem. srebrn. 98.00.

AKCJE: Bank Polski 125.00; Węgry 35.00; Lipo 91.00; Modrzew 16.75; Ostrowiec 67.25; Starachowice 04.04; Żyrardów 63.00; Haberbusch 57.25.

Rada biskupia rozpatruje sprawy uniwersytetu lubelskiego

LUBLIN, 18.8. We środę zebrali się tu członkowie rady biskupiej dla spraw katolickiego uniwersytetu.

W skład rady wchodzi: JE kardynałowie Hlond i Kakowski, JE arcybiskup lwowski Twardowski, biskup lubelski Fulman i podlaski Przeździecki. W obradach bierze też udział rektor uniwersytetu ks. Szymbalski.

Zebrała się również rada Fundacji Potulickiej, do której należą dochody majątku, zapisanego przez śp. Aniele

Potulicką, a przeznaczonych na utrzymanie katolickiego uniwersytetu. Do rady fundacyjnej wchodzi obaj JE ks. kardynałowie, ks. biskup Fulman a ponadto ordynat hr. Zamoyski, szambelanowie Potworowski i Sławski z Poznania i dyr. majątku Radziwiłłski.

Posiedzenia obu rad odbywają się w gmachach uniwersytetu. Tematem obrad są sprawy naukowe i materialne uniwersytetu.

Lindbergh w Moskwie

MOSKWA, 18.8. O godz. 8.30 czasu środkowo-europejskiego Lindbergh wylądował w Moskwie, po przeszło 6-godzinnej podróży. Okazało się że samolot Lindbergha wpadł w burzę. Poza tym z motoru wskutek defektu wyciekała zaczęła oliwa. Lind-

bergh zmuszony był do dwukrotnego lądowania: w Mińsku i w Mohylewie.

Kilkugodzinne opóźnienie przylotu Lindbergha wywołało w całej Europie i Ameryce łatwo zrozumiałe niepokój.

Życie gospodarcze Wiednia zamiera Likwidacja banków

WIEDEN, 18.8. Dwa wielkie banki wiedeńskie Banque des Pays de l'Europe Centrale i Zivnostenska Banka przystąpiły do likwidacji swych instytucji.

Ponadto oczekiwane jest dalsze zwijanie biur zarządów sp. akcyjnych finansowych, przemysłowych i handlowych i przeniesienia ich central do Berlina.

Konstanty Krumłowski autor „Królowej przedmęcz” zmarł

KRAKÓW, 18.8. We środę zmarł tutaj nestor dziennikarstwa krakowskiego oraz znany i ceniony autor scenicznego, twórca „Królowej przedmęcz”, śp. Konstanty Krumłowski.

W zmarłym polska twórczość dramatyczna traci twórcę wodewilu mieszczańskiego - ludowego, o charakterze wybitnie polskim, a dziennikarstwo polskie światłego historyka teatru i zasłużonego pioniera kultury polskiej.

UKAZUJE SIĘ

KINEMA

CO CZWARTEK

Der Filmdrang nach Osten

Zgodnie z zapowiedzią zajmujemy się tym razem bliżej działalnością drugiej z kolei filmowej placówki niemieckiej, pracującej na terenie Polski pod firmą Warszawska Kinematograficzna Spółka Akcyjna.

Dla niewtajemniczonych wyjaśniamy z miejsca, że jest to właściwie jeden z wielu rozsiańszych po całym świecie oddziałów koncernu niemieckiego „Universum Film Aktion Gesellschaft”, znanego przeważnie pod nazwą „Ufa”.

Nazwa natomiast „Warszawskiej” służy najzwyczajniej w świecie dla zamydlenia oczu laików i wprowadzenia w błąd opinii publicznej i ukrycia właściwego pochodzenia tej placówki.

Wysoce znamienym dla tego biura jest fakt używania przez „Warszawską” na wszelkiego rodzaju fotosach i plakatach w Polsce znaczka firmowego „Universum”.

Dyrektorem „Warszawskiej” jest od roku przeszło p. Ernst Fliegel, obywatel niemiecki, władający, o dziwo, doskonale językiem polskim. P. Fliegel, który praktykował w Ufie przed objęciem stanowiska dyrektora w Polsce zaledwie półtora roku przedtem był urzędnikiem w olbrzymim niemieckim koncernie zbrojeniowym „Siemens Halske”. Oddział Siemensa w Polsce został przed niedawnym czasem z wiadomych powodów zlikwidowany.

Jak więc widzimy, p. Fliegel nie należy do grona wybitnych fachowców filmowych. Fakt je dnak wyboru jego na kierownicze stanowisko w Polsce potwierdza raz jeszcze głosząca przez nas tezę, że Niemcom, pracującym w Polsce nie zależy bynajmniej na zarobku, lecz jedynie na celowej i systematycznej propagandzie.

Twierdzenie to uzasadnia jeszcze mocniej bilans, wykazujący niezłomnie, że „Warszawska” pracuje w Polsce od pięciu lat z deficytem, nie mając nawet na przyszłość najmniejszych szans na poprawę budżetu.

Przed przystąpieniem do dokładnego opisu działalności polskiej ekspozytury Ufy dodajemy jeszcze wypad, iż współwłaścicielem tego koncernu jest znany pruski magnat przemysłowy Hugenberg, przedstawiciel najbardziej hakatystycznego odłamu junkrów, wydawca polakożerczego wydawnictwa „Scherl Verlag”.

Przed kilkoma laty w okresie najostrzejszego kursu antyniemieckiego w Polsce przysłała Ufa w porozumieniu z „Warszawską” ekspedycję filmową do Polski, by na zamówienie polskiego ministerstwa komunikacji nakręcić dla nas pięć dodatków krótkometrażowych o charakterze propagandowym (tak, jak gdyby nasi filmowcy nie byli w stanie wykonać tego zadania).

Za filmy te, eksploatowane zresztą przez nich na całym świecie mieli Niemcy otrzymać 25.000 złotych poza naturalnie wszelkiego rodzaju udogodnieniami, wolnymi przejazdami, bezpłatnym transportem aparatur itp.

Ale oto rzecz najzabawniejsza w tej całej historii „polskich” propagandowych filmów ministerstwa komunikacji, realizowanych przez Niemców.

Po wykonaniu dodatków, Ufa rzeka się 25.000 złotych, używając w zamian za to zezwolenie na sprowadzenie do nas swych pięciu filmów pełnometrażowych.

Wyświetlanie w Niemczech tych „polskich” dodatków propagandowych powitane zostało zgodnym chórem oburzonych głosów. Sławetny Ostland w artykule pełnym jadu i nienawiści do Polski pisał o niemieckim Krakowie, o niepotrzebnym i niecelowym udzielaniu przez Niemców „pomocy filmowej” Polsce.

A więc propaganda nie udała się. Spotkała ją sromotne fiasco, ale nie zapominajmy o tym, że pięć filmów niemieckich tym niemniej wyświetlanych było u nas w okresie najostrzejszej wojny gospodarczej między obu krajami.

Na uwagę w tej całej sprawie zasługuje pikantny i niepozabawiony wymowy szczegół. Otóż w jednej z „propagandowych” krótkometrażówek oglądaliśmy po zdjęciu wychudłego konia, żrącego trawę na pastwisku —

przejście przebitkowe na wygłodniałego chłopca polskiego zażerającego się chlebem trzymanym oburącz. Bez komentarzy!!!

A teraz kilka słów o wspaniałym repertuarze Ufy, która via „Warszawska” uszczęśliwia polskie ekrany.

Poza całym mnóstwem tzw. tematów rosyjskich tzn. filmów z życia arystokracji i armii dawnej Rosji, w których lubują się obecnie Niemcy, wykonanych zresztą na najniższym poziomie zalewa Ufa rynek polski filmami nawskroś tendencyjnymi, jak „Zdradca” (Verräter) — propagandowy obraz o Reichswehrze, nie lepszy „Złamane skrzydła” — zabronione na cztery województwa nawet przez naszą arcylojalną w stosunku do filmów niemieckich cenzurę, „Student — żebrak”, film zohydający i ośmieszający Polskę również zabroniony przez cenzurę itd.

Ciekawym posunięciem taktycznym Ufy było zrealizowanie przed dwoma laty filmu osnutego na tle walk o niepodległość Polski — „Ku wolności” (Ritt in die Freiheit). Prace atelierowe były robione w Berlinie, natomiast plenery dokonywane w Ostrołęce.

Sprowadzono w związku z

Podobno...

...tegoroczna produkcja krajowa rozrasta się do rozmiarów dotąd niespotykanych. W chwili obecnej jest już gotowych w atelierach i w przygotowaniu około 40 filmów. W tym filmów w języku polskim około 27 i w języku żydowskim około 8.

...Komisja opiniotwórcza (konwencyjna) przy Polskim Związku Producentów Filmowych odrzuciła ostatnio kilka podań o pozwolenie realizowania filmów krajowych.

...do gruntownym wyeksplorowaniu na scenariusze filmowe powieści Mostowicza i częściowo Rodziewiczówny wchodzi ostatnio w modę autor powieści sensacyjnych, Marek Romański. W przyszłym a nawet i bieżącym sezonie ujrzymy na ekranach polskich kilka filmów osnutych na tle jego powieści.

...biuro kinematograficzne „Bez-

Film” zakupiło na Polskę sześć komedii francuskich z udziałem znanego i popularnego we Francji komika Fernandela.

...Polskie Radio ma dziwnych informatorów filmowych. Od czasu do czasu w porannym lub popołudniowym dzienniku radiowym informator ten podaje fantastyczne dane o krajowej produkcji, zaopatrując swoje informacje w całkiem dowolne komentarze.

...obie hale „Falangi” zajęte są kontraktowo na szereg filmów już do końca 1939 r. Również „Slinks” wypełnione ma terminy do końca bieżącego roku. Nawet nie uruchomione jeszcze atelier „Polonia” otrzymało kilka zamówień na br.

...niemiecki film olimpijski realizacji Leni Riefenstahl pt. „Olimpiada” będzie wyświetlany wkrótce w kinie „Roma”.

Z prasy

W ostatnim numerze czasopisma „Film” z dnia 10 sierpnia czytamy:

W poprzednim numerze „Filmu” za miesiąc artykuł dra Ruskowskiego pt. „Le Marche Cinematographique Polonais”, stanowiący zestawienie szeregu danych o produkcji polskiej i o chłonności polskiego rynku filmowego. Dane te, znane dobrze filmowcom polskim, miały służyć jedynie dla informacji zagranicznych sfer filmowych, przez podkreślenie znaczenia rynku polskiego dla kinematografii światowej. Redakcja „Filmu”, celem uniknięcia nieporozumień, zaznaczyła to wszystko w notatce poprzedzającej artykuł, napisany zresztą specjalnie w języku francuskim, charakterystycznym dobitnie jego cel i zasięg.

Niestety jednak, znalazł się w polskiej prasie ktoś, kto nie chciał zrozumieć intencji ani redakcji „Filmu”, ani autora artykułu. Jest nim publicysta z „Dziennika Ludowego”, podpisujący się na kolumnie filmowej tegoż dziennika „Obiekt w 42”. Zaatakował on tak sam artykuł jak i osobę dra Ruskowskiego, zarzucając mu fałszowanie istotnego stanu rzeczy, podawanie nieprawdziwych wiadomości o

sytuacji na polskim rynku kinematograficznym itd.

„Obiekt w 42” zarzuca, m. in. autorowi artykułu w „Filmie”, że nie wziął pod uwagę naszych bolączek filmowych — co jest przecież rzeczą zupełnie zrozumiałą, skoro artykuł przeznaczony był wyłącznie dla zagranicy. Nie wtedy jest bowiem czas i miejsce na pranie własnej brudnej bielizny! Ale publicysta „Dziennika Ludowego” nie chce tego — czy jakoś nie może zrozumieć.

Ba, więcej — nie znając dobrze języka francuskiego, przekręca i przeinacza zarówno słowa jak myślenie autora, pacząc jego intencje i charakter.

A teraz my pytamy: czy „Obiekt w 42” jest przeciwny temu, by polskim rynkiem filmowym zainteresowała się zagranica? Jeśli tak — to nie ma w ogóle o czym mówić, a jeśli nie — to cui bono ten cały elaborat?

Chyba — że publicysta „Dziennika Ludowego” chodziło o jakąś osobistą rozgrywkę... Tak wygląda! Dlatego też poprzestając na stwierdzeniu tych faktów, kończymy na tym dysputę z „Obiektem w 42”, rezygnując z niecelowej i niewłaściwej w tym wypadku polemiki szczegółowej.

Sigrid Gurie



Wczoraj — nikomu nieznana dziewczyna, jedna z milionów białych niewolnic ekranu — statystek. Dziś gwiazda filmowa pierwszej wielkości. To Sigrid Gurie, nowe bożyszcze Ameryki, partnerka dwóch największych aktorów świata, Gary Coopera w filmie „Marco Polo” i Charlesa Boyera w obrazie „Algier”. Gurie odznacza się poza wielkim talentem dramatycznym posagowo pięknymi rysami

AZIEMĄ

Spec

W „Falandze” straszy...

Ostatnimi czasy gruchnęła wiadomość, że w atelier „Falanga” straszy. Zainteresowani tym przedstawiciele prasy, w ubiegłym tygodniu licznie odwiedzali hale „Falangi” i ujrzeli na własne oczy jakieś czarne postaci przemyskające się między dekoracjami.

Jak się okazało, nie były to żadne zjawy ze świata nadprzyrodzonego, lecz girls biorące udział w rewii „Strachy na Lachy”, stanowiącej jedną z najwspanialszych scen filmu „Strachy”, który właśnie powstaje w halach „Falangi”. Gromadką girls, zro-

bionych przez mistrza Narkiewicza na murzynki sprawnie kierują przed obiektywem: Tacyana Wysocka oraz reżyserzy filmu Cękalski i Szolowski. Szczególną uwagę zwraca melodyjna muzyka złożona do wszelkich ewolucji tanecznych przez A. Ellsteina.

Oglądane przez nas sceny taneczne należą bezwzględnie do rzadkości w filmach polskich, przynajmniej w takich rozmiarach jakie zastosowano w „Strachach” i stanowią prawdziwą ozdobę tego, z wielu względów, oryginalnego filmu, który realizuje Spółdzielnia Autorów Filmowych.

6.15 24.00 RADIO

CZWARTEK, 18.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Powieść starego doktora dla dzieci; 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Obiet (z harfa) Stefana Rachonia; 16.45 Pogadanka konkursowa; 16.50 Spółdzielnie rybackie; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Follies; 18.10 Koncert chóru „Cecylia”; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Z krajów południa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyczna; 21.50 Wład. sportowe; 22.00 Muzyka kameralna; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Pare informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Jana Różewicza; 17.00 Jak spędzić święto; 17.10 Pogadanka społeczna; 17.15 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 18.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Jedźcie nocny”; 22.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.50 „Wesoła Figaar” opera Mozarta.

STACJA KRÓTKOFALOWA

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim; 0.15 Pogadanka aktualna; 0.50 Co przyniosła poczta z zagranicy; 1.00 Koncert muzyki polskiej 2.00 Piosenka legionowa na kwaterze; 2.35 Tańce polskie.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.05 Ryga. Koncert symfoniczny; 20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny; 20.00 Drottlich. „Trójkątny kapeluszy” operetka Leslie-Smitha; 20.00 Wiedeń. „Poleas i Melisanda” opera Debussygo; 20.25 Praga. „Damy i huzary” komedia A. Fredry; 20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym. „Parisina” opera Mascagniego.

PIĄTEK, 19.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra rozrywkowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Muzyka operetkowa; 16.45 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka; 18.45 Nowości literackie; 19.00 Płyty; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Skrzynka rolnicza; 21.10 „Za-

pomniane pieśni z epoki romantyzmu”; 21.50 Przed krajowymi zawodami lotniczymi; 22.00 Koncert symfoniczny; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare informacyj; 14.15 Koncert dawnej muzyki; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Wiesława Wilkosa; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.00 Muzyka kameralna; 18.05 Płyty; 22.00 Follies; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.45 Paris PTT. Recital skrzypcowy Henryka Szerynga; 19.25 Sofia. „Pajace” opera Leoncavallo; 20.20 Drottlich. Koncert Beethovenowski; 20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny; 20.40 Sottens. Międzynarodowy festiwal muzyczny; 21.05 Londyn Reg. „Trójkątny kapeluszy” operetka Leslie-Smitha; 21.25 Bratislava. Festival muzyki kameralnej; 21.30 Mediolan. Koncert symfoniczny.

SOBOTA, 20.8.1938 R.

WARSZAWA I

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Audycja południowa; 15.15 Obrazek dla dzieci; 15.45 Wład. gospodarcze; 16.00 Audycja muzyczno-słowna; 16.45 Pogadanka; 17.00 Płyty; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Ballady węgierskie Zoltana Kodalygo; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Kancela ludowa F. Dzierżanowskiego; 20.00 Audycja dla Polaków z zagranicy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Fils” opera St. Moniuszki; 22.55 Wiadomości sportowe; 22.55 Płyty; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II

15.00 Koncert rozrywkowy; 14.05 Pare informacyj; 14.10 Płyty; 15.00 Wład. sportowe; 15.05 Zespół Stefana Rachonia; 17.00 Pogadanka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.15 Muzyka taneczna; 22.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.35 Recital wioleczołowy Lucjana Budkiewicza; 23.00 Płyty.

NAJCIĘKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sofia. Recital fortepianowy Władysława Burkatha; 20.00 Oslo. „Opowieści Hoffmanna” operetka Offenbacha; 20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny; 20.30 Florencia. Koncert symfoniczny; 21.00 Rzym. „La citta rosa” opera Ranzato; 21.00 Mediolan. „Parisina” opera Mascagniego; 22.30 Londyn Reg. „Ameryka tańczy” muzyka taneczna z Ameryki.

Bezczelna szajka deprawatorów wyszkoliła dziecko w złodziejskim fachu

Uczennica jednej ze szkół praskich 14-letnia Felicia R., przyjaźniła się z rówieśnicą Stasią Słowikowską (Tarzowa 40). U Słowikowskich był sublokator Henryk Nowicki, złodziej.

Ten to Nowicki zwrócił uwagę na reżymność małej Felci i postanowił nauczyć ją swego fachu. Ponieważ Felcia jest córką rodziców biednych, więc chętnie korzystała z gościnności koleżanki i jej rodzeństwa, które przyjmowało ją słodyczami i lepszym jedzeniem niż miała w domu. W ten sposób dziewczynka dostała się pod całkowity wpływ Słowikowskich i ich sublokatora Nowickiego.

A był to wyjątkowy sublokator. — Więcej niż sublokator, bo drugiego mężczyzny w domu nie było, więc i matka i starsza córka przyjaźniły się z nim więcej niż można się było przypisać z sublokatorami. Matka i córka nie rywalizowały z sobą o sublokatora. Były zgodne.

Nowicki i jego godne przyjaciółki tak opanowali dziewczynę, że nauczyła się kradzieży, oswajała z niebezpieczeństwem i hartowała w zawodzie. Nowicki i jego damy stanowiły trójkę złodziei w sklepach, tzw. szopen-feldziarzy. Z czasem doprowadzili do tego, że dziewczynkę puszczali na kradzież samą i tu zabierali, wynagradzając tylko ją jadłem i smakołykami.

Dziewczynka w godzinach poza szkolnych, teraz w czasie wakacji stała, musiała odwiedzać wskazywane przez wyrafinowaną trójkę złodziejską sklepy i pod pretekstem kupna drobnych gadatelników. Czasami ktoś z trójki wchodził również do sklepu w celu ułatwienia dziewczynce kradzieży, jeżeli tego wymagały okoliczności.

Młodość dziewczynki jednak zdeprawowała w sklepie spożywczym przy ulicy Radzymińskiej. Badana przez policję opowiadała dlaczego kradła i jak wciągnięto ją do złodziejskiego. Nie była jeszcze zdeprawowana.

Warszawa szykuje się do wystawy światowej

Ogólne plany zabudowania terenów wystawowych, opracowane przez arch. Nagórskiego, zatwierdzone zostały przez radę miejską w czerwcu r.b.

Szczegółowy model plastyczny omyślanych terenów będzie wystawiony na wystawie „Warszawa wczoraj, dziś i jutro”, która otwarta będzie we wrześniu w Muzeum Narodowym. Obejmuje on całkowite rozplanowanie terenów z wewnętrznymi arteriami komunikacyjnymi, rozplanowanie poszczególnych pawilonów, bram wejściowych, połączenia z parkiem Paderewskiego, przeznaczonych na wystawę rolniczą. Projekt obejmuje także budowę kompleksu stadionów sportowych przy zbiegu al. Waszyngtona i ul. Grochowskiej, które stanowią bieżącą architektoniczną zakończenie całości kompozycji urbanistycznej wystawy.

Kaucja nie obroni od eksmisji, jeśli lokator zalega z komornikiem

Niejednokrotnie się zdarza, iż właściciel domu, wynajmujący mieszkanie, żąda od przyszłego lokatora złożenia pewnej kwoty na zabezpieczenie uregulowania kilkumiesięcznego komornego. Jest to tzw. kaucja. Dość charakterystyczne orzeczenie zapadło w tej sprawie przed Sądem Najwyższym. Lokator nie uregulował komornego za okres kilku miesięcy. Duża

część jednak należności była pokryta złożoną u właściciela kaucją. Powstało zagadnienie, czy w tym stanie rzeczy wynajmujący może odstąpić od umowy i żądać eksmisji.

Sąd Najwyższy orzekł, iż wynajmujący ma prawo żądać eksmisji, gdyż zatrzymanie kaucji jest skutkiem niewypelnienia przez lokatora przyjętego zobowiązania regularnego opłacania komornego. Dlatego wynajmujący, który by miał nawet pokrycie w owym zabezpieczeniu, może skutecznie odstąpić od umowy, jeśli lokator zalega z zapłatą co najmniej za 2 okresy płatności.

Sprzedał narzeczoną za 5000 zł Smutny epilog transakcji

Michał Śliwa z Włocławka zakochał się w Chanie Szeinbloch z Warszawy. Zakochał się dlatego, że panna miała 30.000 zł posagu. Odbiły się zaręczyny, wyznaczono już termin ślubu, ale w ostatniej chwili Śliwa do wleciał się, że posag panny nie leży w banku w gotówce tylko w polisie ubezpieczeniowej. W tej samej chwili miłośnik kawalerki do panny oświadczył.

Naręczony zamyslił się i wykombinował, że można by na tym interesie jednak zarobić. Słyszał, że do jego narzeczonej umizgał się Mendel Tenenbaum z Franciszkańskiej 37. Właśnie na ten temat zagadnął pannę, która w mig pojechała gdzieś raki zimują i za komunikowała narzeczonemu, żeby nie był dla niej za wielki kombinator. — Rozmowa skończyła się bardzo przed-

ko: narzeczeni rozeszli się. Śliwa pojechał taksówką do Tenenbauma.

— Mam dla pana interes.

— Jaki?

— Pan kocha moją narzeczoną?

— Kocham.

— Może ją panu odstąpić.

Dobro targu. Śliwa za 5.000 zł zgodził się porzucić narzeczoną. Nazajutrz Tenenbaum był już u Chany Szeinbloch i zaręczył się z nią.

Ale stało się nieszczęście. Po jakimś czasie o transakcji dowiedziała się Chana Szeinbloch. Wyrzuciła Tenenbauma za drzwi, przeciwko Śliwie zaś wniosła skargę do policji, oskarżając go o... handel żywym towarem. Dochodzenie trwa.

Tylko dwu bezrobotnych może chorować Biurokracja w Funduszu Pracy

Warszawski urząd Funduszu Pracy wydał dwie karty dziennie na pomoc lekarską dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Tylko dwie na całą Warszawę. Chorować może więc tylko dwóch, ale to nikogo nie obchodzi. Jest norma i koniec.

Bezrobotnych nie stać na tramwaje i jeśli wypadnie im udawać się o pomoc leczniczą muszą przybywać pieszo z najdalszych krańców miasta. I to bardzo wcześnie, bo tylko dwie karty można otrzymać, więc każdy chce być pierwszy. Niekiedy już od północy taki chory czeka przed bramą biura Funduszu Pracy przy ul. Marszałkowskiej 141. Kto przyjdzie trzeci, karty nie otrzyma i musi nazajutrz...

A czasami przez kilka dni, zanim uda mu się być pierwszym, czy drugim. Tyle co do pomocy lekarskiej. A w ogóle? Taki nieszczęśliwiec otrzymał kartę z 6 kuponami po 10 zł na sześć miesięcy. Z tego 2 zł w gotówce, resztę w artykułach spożywczych. Musi mu to starczyć na cały miesiąc.

Warszawski urząd Funduszu Pracy wydał dwie karty dziennie na pomoc lekarską dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Tylko dwie na całą Warszawę. Chorować może więc tylko dwóch, ale to nikogo nie obchodzi. Jest norma i koniec.

Bezrobotnych nie stać na tramwaje i jeśli wypadnie im udawać się o pomoc leczniczą muszą przybywać pieszo z najdalszych krańców miasta. I to bardzo wcześnie, bo tylko dwie karty można otrzymać, więc każdy chce być pierwszy. Niekiedy już od północy taki chory czeka przed bramą biura Funduszu Pracy przy ul. Marszałkowskiej 141. Kto przyjdzie trzeci, karty nie otrzyma i musi nazajutrz...

A czasami przez kilka dni, zanim uda mu się być pierwszym, czy drugim. Tyle co do pomocy lekarskiej. A w ogóle? Taki nieszczęśliwiec otrzymał kartę z 6 kuponami po 10 zł na sześć miesięcy. Z tego 2 zł w gotówce, resztę w artykułach spożywczych. Musi mu to starczyć na cały miesiąc.

żeby byli zamilowani w niechlujstwie. Może by mogli coś powiedzieć o tym bliżsi znajomi Karmazynów, ale ani klienci, ani... przepraszam, lokatorzy, chyba mogliby także wiele na ten temat powiedzieć, bo skoro aż władze zdrowia publicznego ingerowały i wyznaczyły futrzarom grzywny po 1000 złotych, to lokatorzy wcześniej o

inklinacji do niechlujstwa

braci Karmazynów wiedzieli. Właśnie Jakub i Dawid Karmazynowie na wyżej oznaczoną grzywnę zostali skazani i muszą zapłacić. Odbili sobie to prawdopodobnie na jesieni na futrze jakiegoś klienta, ale skarb państwa zarobi.

Zresztą skoro Karmazynów stać na niechlujstwo, stać ich również będzie na taki drobny jak na 2000 złotych. Dziwić się tylko wypada, iż bracia futrzarze nie wiedzieli, że snobizm kosztuje. Jedni lubią się w takich, inni w innych dziedzinach. Karmazynowie kochali brud, zaś niejaki Moniek Kleinberg miał w głowie inne figle. Jadąc pociągami elektrycznymi Warszawa — Otoczek Kleinberg poczuwał na dworcu Głównym kilku swoich towarzyszy podróży papierosami. Uczynił to akurat w chwili gdy pociąg ruszył. Niebawem — pociąg właśnie znalazł się w tunelu — w przedziale wagonu nastąpiły trzaski i

miniaturowe błyskawice

Jednocześnie rozległy się krzyki, wyłoki popłoch. Rzecz wyjaśniła się dopiero gdy pociąg wyjechał z tunelu i znalazł się na wiadukcie prowadzącym na most. Moniek trzymał się za boki i pękał ze śmiechu, a kilku pałaczy miało osmolone twarze. Był to dowcip Monka, który zmieszał tytoń z jakimś materiałem wybuchowym. Trzeba trafić, że w sąsiednim przedziale jechał policjant (taki zawsze się znajdzie gdzie go się nikt nie spodziewa) i dowcipny Kleinberg ma pro tokół. Prócz tego towarzysze podróży spuścili mu manto.

Inny dowcipniś, na razie nieznany, odwiedza mieszkania osób, które ogłaszają w gazetach pokoje do wynajęcia. Ananas ten odwiedził między innymi administratora domu przy ulicy Miodowej 7 Epsteina. Uczynił to w chwili gdy administrator musiał

na kwadransik wyjść

(taki typ zawsze potrafi przyjść w porę). Miał niby obejrzyć mieszkanie do wynajęcia. Administrator polecił mu chwileczkę zaczekać. Gdy po tej chwileczce wrócił, gościa nie było. Biurko było wylamane i zginęło 550 złotych. Epstein pobiegł co prędzej do policji, policja także bardzo szybko sporządziła protokół, ale złodziej jeszcze przed jej ucieką.

Pogoda

Dziś pogoda zmienna z burzami i przelotnymi deszczami, nieco chłodniej, temperatura w ciągu dnia ok. 20 st. Dość silne wiatry zachodnie z porami.

Ulgowy termin dla dorożkarzy

Celem umożliwienia dorożkarzom konnym, których konie zdyskwalifikowano podczas trwającego obecnie przeglądu, wyzbycia się ich czy to na prowincję, czy też w Warszawie dla innych celów, komisariat rządu postanowił udzielić wszystkim właścicielom tych koni ulgowego terminu, który upłyne 1 września r.b. Po tym dniu wszelkie tłumaczenia nie będą uwzględniane i właściciele omawianych koni, w razie ich dalszego używania w pojazdach dorożkarskich, będą surowo karani.

Kursy gospodarstwa domowego

Związek Pań Domu, Warszawa, Nowy Świat 9, w godzinach od 10 — 14 przyjmuje zapisy na kursy gospodarstwa domowego dla pań domu (20 lekcji) i dla pracowników domowych (15 lekcji).

Teatr 8¹⁵ Sniadeckich 5

Tel. 7-00-26

Ostatnie pożegnane występy LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ 140-e przedstawienie rekordowej operetki

KRYŚKA LEŚNICZANKA

!!! W obsadzie gwiazd !!!

W próbach KSIĘŻNA CZARDASZKA

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak” Callaveta i de Fiora.
POLSKI: „Subretna” Devala.
LETNI: „Kłopoty Bourachona”.
MAŁY: „Pani natura” Bira-beau.
KAMERALNY: „Zbyt liczna rodzina”.
TEATR 8.15: „Kryśka Leśniczanka”.

Kino oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 6-jej. Pozostałe o godz. 4-jej.

KINO ZEROEKRANOWE

ATLANTIC (Chmielna 55): „Przygoda w Szanghaju”.
BALTYK (Chmielna 9): „Miłość w kajdach”.
CAPITOŁ (Marszałkowska 125): „Wrzós”.
CASINO (N. Świat 50): „Czardasz”.
COLLOSSEUM (N. Świat 19): „Zbrodnia w Monte Carlo”.
EUROPA (N. Świat 65): „Drapieżne małenstwo”.
IMPERIAL (Marszałkowska 56): Z powodu remontu nie czynny.

PAN (Nowy Świat 40): „Pierwsza miłość”.
PALACE (Jasna 5): „Rozwód lady X”.
RIALTO (Jasna 5): „Rozwód lady X”.
ROMA (Nowogrodzka 19): „Wielki dzień”.
RYLOWY (Marszałkowska 112): „Zgrzeszenie”.

STUDIO (Chmielna 7): „La Habanera”.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Pościg za kawalerem”.

ACRON (Żelazna 44): „Daniel Boone”.
NIE MAŁA BABA KŁOPOTU”.
ADRIA (pl. Teatralny): „Piętnastolatka”.
AMOR (Elekoralna 15): „Serce i szpada”.
ŚMIERĆ CZYHA W DŻUNGLI”.
ANTINEA (Żelazna 51): „Czarny orzeł”.
BUSTOR KEATON”.
AS (Orłowska 56): „Scypion afrykański”.
BIS (Elekoralna 27): „Dyplomatyczna żona”.
GWIĄDZISTA OSKADRA”.
CZARNY (Chłodna 28): „Chomik z Buster Keatona”.
BOHATEROWIE MORZA”.
ELITE (Marszałkowska 81a): „Skłamałam”.
BULETEN”.
EDIN (Marszałkowska 51): „Burle z nad Wolgi”.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Wyspa skazanych”.
FLORIDA (Żelazna 41): „Ostatnia salwa”.
MIŁOBY WYBROŻY”.
FORUM (Nowiniarska 10): „Za cudze wino”.
KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANA”.

MALICKIEJ: Komedia muzyczna „Na falach euru”.
OGROD ZABAW „100 POCIECH” czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.
DOLINA SZWAJCZARSKA (Szopna 5): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam” i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji”.
ITALIA (Wolska 52): „Dama kameliowa”.
KOMETA (Chłodna 70): „Sekretarka jej meż” i rewia.

MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Wiosna nad Sekwaną”.
MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety”.
MASKA (Leszno 70): „Wierna rzeka” i „Awantura amerykańska”.
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu” i „Tajemniczy przeciwnik”.
MIEJSKIE (Hipotečna 8): „Za kulami sławy”.

MUCHA (Długa 16): „Bredac” i „Tajny agent”.

NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Port Artura” i „Romaniczny milioner”.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Zawiniłam” i „Kochaj i nie płacz”.
PROMIEN (Dzielnia 10): „Dwa dni w raju” i „Trójkę hulajską”.

PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną”.
PRASKIE OKO (Zygmuntońska 16): „Dobry na froncie” i „Bok i Loket”.
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Rehabet rowie morza” i „Trójkę hulajską”.
RAJ (Czerwierska 191): „Ordynat Micherowski” i „Nocny klub”.
RIWIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande” i dodatk.

ROXY (Wolska 16): „Za nawiasem życia” i dodatk.

SFINKS (Senatorska 29): „Tajemnicze promienie”.

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „7 policzków 7 calusów” i „Polowanie na lisa”.
SORENTO (Krypska 54): „Pani minister tańczy” i „Urwis na majówce”.
SYRENA (Inżynierska 4): „Czarujące oczy”.
RAPSDODIA BALTYKU”.
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana” i „Dwule z tłumem”.
ŚWIAT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański”.
TON (Puławska 31): „Kociuszkę pod Ractawcami”.

UNIECHA (Złota 72): „Milioner na tydzień”.

UNIA (Długa 8): „Książętko” i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telefon 7-11-25.

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace

(Zaofiarowane)

Chłopcy do sprzedaży gazet potrzebni. Kaucja 1 złoty. Zgłaszać się: Zgoda 5 m. 3. I piętro. od 9 do 12. (220)

(Poszukiwane)

Uczniwa, pracowita, wiek średni, referencje. Poszukuje na przychodnią lub na stałe. Tel. 7-23-56 do 9 rano i od 6 popoł. (2—269)

Lokale

pokój niekrepujący, ładnie umeblowany, wygodny, I piętro od 1. IX. W. Górskiego (Hortensia) 7 m. 24, tel. 667-92. (4—263)

Kupno i sprzedaż

A) Kupno - Sprzedaż starej garderoby męskiej i damskiej, zamiana na wykwinne materiały białe. Kupujemy kwity lombardowe i futra. Jerozolimska 27. podwórze — sklep 73. Tel. 7-23-75. (5—62)

MASZYNY SINGERA od 3 zł tygodniowo. Chłodna 42 — 13. Pańska 10 — 22. Dzwonić: 6-79-17. (5—58)

MASZYNY do szycia „Kaspryskiego” znane ze swej dobroci od lat 58. Gotówka — Ratami — Tanio — (skład fabryczny). Warszawa Marszałkowska 158. róg Królewskiej. (5—47)

RADIO - ODBIORNIKI, Philips, Kos. I mos. Telefunken Echo i inne bez zaliczek od 10 zł miesięcznie. Chłodna 42 — 13. Pańska 40 — 22. — Dzwonić: 5-79-17. (5—59)

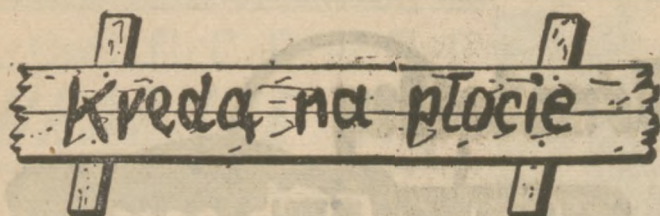
UBIORY gotowe i uczniowskie w wielkim wyborze poleca Alfred Leibbrandt, ul. Wspólna 14, tel. 9-00-47 (firma chrześcijańska). (Czytelnikom „Nowej Rzplitej” specjalny rabat). (6—244)

WYTWORNIA tapicersko - stolarska Z. GILEWSKI, ul. Senatorska 26. Poleca meble stolarsko - tapicerskie własnego wyrobu, gotowe i na zamówienie. Tel. 2-63-06. (5—65)

Różne

Lekarstw nie daje

Jednak na cierpienia wewnętrzne i zewnętrzne pomagam. Przyjdź! Jeżeli cierpisz! Przekonasz się! Jak twoje różne dolegliwości ustąpią. Redziński, Nowy Świat 60 mieszkanie 2. Godziny: 10—2 i 4—7. (6—262)



Nic bez przyczyny

Zapewne niejedną z czytelników miarę możliwości skrócić swój ków gazet zastanawiał się głęboko nad tym, dlaczego to większość gazet w Polsce, i nie tylko w Polsce, przyjęła taki wązki łam gazetowy jako pewnego rodzaju standard. Przecież strona jest szeroka, można by właściwie łamać wiersz na cały jej rozmiar. I składać byłoby wygodniej i układać numer. W ogóle uproszczona sytuacja.

A tymczasem rzecz ma swoje głębsze przyczyny.

W roku 1900 znakomity lekarz francuski dr Javal przeprowadził badania nad zmęczeniem oka ludzkiego przy czytaniu i doszedł do niezmiernie ciekawego wniosku: Im dłuższy jest wiersz podany do czytania, tym bardziej oko się męczy.

Wobec tego rozpoczął kampanię w kierunku jak najwydatniejszego skrócenia wiersza gazetowego, po prostu w dbałości o zdrowie ludzkości. Boć przecież w ślad za zmęczeniem oczu przychodzi zmęczenie i ból głowy, złe samopoczucie i szereg innych, niezdrowych objawów.

Początkowo wołania uczonego pozostały bez echa. Aż trzydzieści cztery lata mozolnej propagandy musiał zużyć lekarz, aby wreszcie choć jedna redakcja zrozumiała istotną potrzebę przystosowania się do jego żądań. Uczyniło to pismo medyczne „Le siecle médical”.

Za przykładem pisma lekarskiego poszedł wkrótce „Le Matin”, a w roku bieżącym Związek Wydawców Francuskich uchwalili zasadę, mocą której wszystkie pisma francuskie zmieniły swój układ z 7 łamów na 8 na stronie, aby, w

miarę możliwości skrócić swój wiersz.

W Polsce zmianę tę przeprowadzono znacznie dawniej, tak, że pisma drukujące się wierszem szerszym są już dziś u nas rzadkością.

Olbrzymie formaty pism angielskich, francuskich i amerykańskich także zapewne niejednemu dziwią. Tego rodzaju układ gazet nie jest bowiem wcale wygodny do czytania. Rzecz ma, jednakże swoją historię, a początek bierze z Anglii.

W swoim czasie pisma angielskie wychodziły na takich samych małych formatach jak w wielu innych krajach Europy. Z chwilą jednak, kiedy coraz bardziej powiększał się ich zasięg informacyjny, powiększała się także i ich objętość.

Ale w Anglii opłata pocztowa od przesyłek gazetowych była wówczas obliczana od arkusza papieru. Wydawcy angielscy zrozumieli, że na powiększaniu ilości stron swych czasopism robią bardzo zły interes. Poszli po rozum do głowy. Zmniejszyli ilość stron, ale za to powiększyli rozmiar strony.

I tak już pozostało. Format się przyjął i na zachodzie Europy prawie wszystkie pisma codzienne wychodzą na olbrzymich formatach, które wprawdzie dla czytelników nie są wygodne, ale są w modzie i wyglądają efektownie. Sytuacji nie zmieniło także i to, że dziś już w Anglii opłatę pocztową opłaca się ryczałtem, tak jak u nas. Moda trwa.

Takie są oto istotne przyczyny rzeczy pozornie dziwnych w technice prasowej.

ORKA

W dżungli wielkiego miasta

Do czego tu teozofja?

Czym się zajmował klub z ulicy Szczygłej

IV

Długo musiałem sobie łamać głowę, jaki właściwie związek z teozofią ma zagadkowy klub przy ul. Szczygłej, alści większe nasunęło mi podejrzenie, a właściwie rozwiła resztę podejrzeń, jakie mogłem mieć.

Pewnego bowiem wieczoru „zabłądziłem” w mieszkaniu profesora Z. co pozwoliło mi być świadkiem „zebrania po zebraniu”. Wtedy zrozumiałem skąd się biorą i co tutaj robią piękne panie, o których prowadzeniu się nie miałem zbyt wygórowanego pojęcia, wtedy również dowiedziałem się dlaczego nie wszyscy wychodzą po „odczytach” z rodzaju smętnego e-lukubratu Nauma Grosberga. Bez trudu też zrozumiałem dlaczego to ci teozofie tak się dali nabrać na takiego łobuza, jakim niewątpliwie był Naum Grosberg.

Otóż kiedy dość łatwo ukrywałem się za kotarą osłaniającą prowizoryczną szatnię w przedpokoju zobaczyłem najpierw służącego, który przesuwał się tuż obok mnie z tacą kieliszków.

Za następnym razem niósł kubelki z lodem, a wreszcie okazał koszyk bułek.

A więc pijatka...

Czyż jednak do tego trzeba takich skomplikowanych pokryw? Zdawało mi się, że nie i dlatego doczekałem momentu kiedy służący wyszedł z mieszkania wysunąłem się ostrożnie zza kotary. Z salonu doszły mnie dźwięki muzyki... Zegar ścienny w którymś pokoju wydzwonił jedenastą, a więc od godziny już nie było w mieszkaniu nikogo z niepowołanych... oprócz mnie.

Salon, w którym przed godziną skończył się „odczyt” podobnie „poważny” jak wszystkie poprzednie, to na obecną w półtonach światła dwu małych lampek o czerwonych abażurach.

Ale... coż to za górka mięsa sterczy na kanapie w głębi? Oczywiście pekany brzuszek radcy. Obok niego węzowe spłoty dobrze podchmielonej panny N., poniżej na poduszkach — cała kolonia nagistów roześmianych tym nienaturalnym śmiechem, jaki towarzyszy zawsze „rozwesalającym” produktom alkoholowym.

Wszystko to, cały ten dom nie bar-

dzo prywatny, bardzo było dalekie od wszelkiej teozofii.

Mimo to jednak nadal łamałem sobie głowę, dlaczego do tak prostego celu jakim jest nierząd — ta grupka ludzi bądź co bądź inteligentnych, używała tak wyszukane skomplikowanej pokrywki. Po co?

Czyż w dzisiejszych nawskroś demoralizowanych czasach trzeba tak bardzo ukrywać się z rozpustą, która się widzi przecież wszędzie?

Najbliższe chwile miały mi przynieść bajecznie prostą odpowiedź na wszystkie te pytania, a nawet na jeszcze jedno: dlaczego właśnie tu a nie gdzie indziej znalazł sobie lokal zacny klub „teozoficzny” profesora Z.?

Przekonałem się raz jeszcze, że życie nasuwa tyle prostych rozwiązań, że... nie uprzedzamy zresztą wypadków.

(WITPE).



Dziwne, zawsze, gdy polewam, pada deszcz!



— Radzę panu, przez kilka tygodni korzystać tylko z kuchni wegetariańskiej.

— Panie doktorze, a czy wódka jest też wegetariańska?

Witold Poprzącki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

— Co z nim zrobić? — zapytał.
— „Zrobić” cholerę na mokro! — krzyknął Supeł w telefon. — Albo nie... zaczekaj.

I odłożywszy słuchawkę zakomunikował Jadzii otrzymaną wiadomość. Jadzina przypomniała sobie momentalnie owego młodego człowieka, który jechał do Sosnowca w sąsiednim przedziale i przepadł bez śladu.

— Niech go przywieżą do Warszawy — powiedziała bez namysłu.

Gdy wyszli z rozmównicy Jadzina przystanęła niezdeterminowana. Była zmęczona, niewyspana i zniechęcona ostatnim niepowodzeniem. „Mokry Emil” również miał niewyraźną minę, gdyż rozrywała go złość na cały świat, że ktoś go tak „do wiatru wystawił”. Dlatego też stanął tak samo jak Jadzina, łamiąc sobie głowę na „tym cwaniaku”, który okazał się „taki szemrany”.

— Ja mu i tak dam radę... — mruknął przez zaciśnięte zęby, żegnając się z Jadzją. — Nie na frajera trafili...

Jadzina przypomniała sobie incydent na haldzie pod „Ferdynandem”.

— Trzeba opowiedzieć o tym majorowi — pomyślała. — Ach, prawda... śpi.

65

Upewniwszy się telefonicznie, że pułkownika również nie ma jeszcze w biurze, wstąpiła do pierwszej z brzegu kawiarni, żeby zjeść śniadanie. Lokal był jeszcze pusty. Chłopiec bez pośpiechu zakładał poranne gazety na drążki, kelnerki ziewały po kątach. Jadzina była tak zaabsorbowana swoimi niewesołymi myślami, że zupełnie nie zwróciła uwagi na kelnerkę, która po raz drugi musiała zapytać, co ma podać, zanim Jadzina zamówiła śniadanie.

Oczekując na kawę machinalnie rozkroiła bułkę, nasmarowała masłem, myśląc wciąż o tym młodym człowieku, którego „Rudy Heniek” wioził do Warszawy.

— Wiedział, co go czeka — skonstatowała wreszcie — i zgodził się zastąpić Sibeliusa, byle by go uwolnić... Poświęcił się... Ale będzie wisi...

Kelnerka podała kawę i — nie odeszła od stolika. Jadzina podniosła na nią zdziwione oczy. Widząc typową uśmiechniętą minę „pierwszej naiwnej”, zapytała:

— Czemu pani mi się tak przygląda?

— A bo, proszę pani... — zająknęła się kelnerka. — Chciałam coś powiedzieć, ale nie śmiem... pani się może obrazi, a przecież... — bąkała coraz bardziej niewyraźnie.

— Proszę bardzo — uśmiechnęła się Jadzina. — O coż pani chodzi? Przecież ja wcale nie jestem taka straszna...

— Właśnie chciałam... prosić panią o autograf — wyrzuciła kelnerka jednym tchem.

— O autograf? — zdziwiła się Jadzina. — Mnie?

— No tak... przecież pani jest artystką z „Teatru Popularnego”, pani Ośmińska — upewniła się kelnerka.

Może dopiero teraz Jadzina uprzytomniła sobie, że jest rzeczywiście tą Ośmińską z „Teatru Popularnego”, Ośmińską, o której tyle ostatnio pisały gazety, o którą tak strasznie rozbijał się dyrektor „Popularnego”...

— No... tak... rzeczywiście — potwierdziła.

Ale może panię zależałoby na kimś sławniejszym, niż ja, to...

— Ależ! Nic podobnego! — przerwała dziewczyna niemal z oburzeniem. — Proszę pani, my tu wszystkie mamy pani fotografie i tak się namyslałyśmy, która pójdzie do pani pierwsza...

Jadzina zaczerwieniła się. Dotychczas kładła swe podpisy na fotografiach jedynie w celach reklamowych na wyraźne żądanie dyrektora. Po raz pierwszy miała to zrobić w tym celu, aby komuś... sprawić przyjemność. Wprawdzie były to tylko kelnerki, ale... Jadzina zawsze więcej lubiła publiczność z galerii, która żywiej reagowała i tłumniej przychodziła, niż wyelegantowane towarzystwo z pierwszych rzędów.

— To niech pani poprosi koleżanki tutaj — zdecydowała od razu. — Pogadamy sobie, zanim ludziska zaczną się schodzić na śniadanie.

Wianuszek dziewcząt oblepił Jadzję ze wszystkich stron. Zanim zdażyła podpisać fotografie, które jej podsunęto, panienki zadały jej tyle pytań, że na żadne nie zdażyła odpowiedzieć.

— A dlaczego pani teraz nie gra? Czy pani będzie występować gdzie indziej? A dlaczego pani tak źle wygląda? A czy to prawda, co gazety pisały, że panią jacyś bandyci porwali? I chcieli zabić? A podobno pani strzelała, że aż ha!

Jadzina śmiała się już do nich i gwarzyła jak z równymi; co panienki przyjęły z takim entuzjazmem, że nie zauważyły wchodzącego mężczyzny. Wysoki pan spojrzał w skupioną gromadkę dziewcząt, a zobaczywszy, kogo oblegają białe fartuszki, uśmiechnął się i podszedł bliżej.

— O! Dzień dobry panu! — ucieszyła się Jadzina. — Dzwoniłam do pana dziś kilka razy.

Był to pułkownik Wojciechowski. Ubrany był jak zwykle po cywilnemu, a jego zaczerwienione oczy wskazywały, że nie spał całą noc. Opanowana mina jednak nie zdradzała, czy tę noc spędził na jakiejś robocie udanej, czy nieudanej.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRZEMIERA MIESIĘCZNA — 2 Zł

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

Warszawa, ul. Zgoda 6

Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11

Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.

Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: J.-ka Wyo. Nowa Prawda sp. z o.o.

Redaktor: F. Kwieciński

sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.

Reklamsów niezamówionych Redakcja nie zwraca
konto OKO nr 22612. Konto rachunkowe nr 218.

CENY OGŁOSZEN

Ze wiersz milimetry lub jego miejsce na stronie tytułowej — zł 1,25; w tekście zł 0,80; ze słowem — zł 0,40; drobne 15 gr ze wyraz; prace poszukiwane i zacofowane — 10 gr ze słowem. Drobne — najmniej 10 wyrazów. Nekrologi — 50 gr mm, miejsce zastrzeżone 250% drożej; tabelaryczne i bilanse — 50% drożej. Wyrazy tłustym drukiem liczą się podwójnie. Duże litery — liczą się za słowo. Zagraniczne 500% drożej. Nikaty (N) — 2 zł za mm. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.